Nr. 180 (3742) Warszawa, CZWARTEK 27 Czerwca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

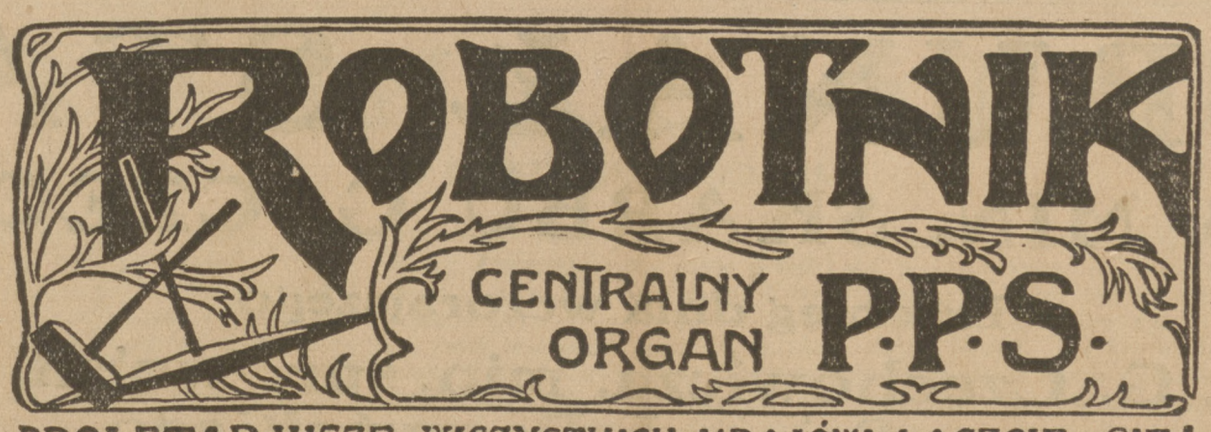

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dzisiaj o godz. 10 r. rozpoczynają się w Warszawie w gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

OBRADY VIII WALNEGO ZJAZDU ZAWOD. KOLEJARZY RZPLITEJ POLSKIEJ

VIII ZJAZD Z. Z. K.

Dzisiaj rozpoczyna swe obrady VIII zwyczajny Walny Zjazd delegatów klasowego Związku Kolejarzy Z. Z. K., stanowiący jak gdyby 10-letni jubileusz życia i prac Związku

I w obliczu tego jubileuszu właśnie stwierdzić można, że wśród wszystkich organizacji zawodowych i w kolejnictwie i poza niem, klasowych czy innych niema Związku, za którym leżałaby przeszłość tak burzliwa i tak bujna działalność jak właśnie poza Z. Z. K.

Pierwszymi, którzy Niepodległość, łączność wszystkich b. zaborów zamanifestowali już ogólno - polskim organizacyjnym zjazdem, byli właśnie **kolejarze**, ci, co przy pierwszych przejawach życia młodego organizmu państwowego przy pierwszych niejako uderzeniach jego tętna społeczno - gospodarczego, może najwybitniejszą odegrali rolę.

I tu właśnie Zjazd (2 grudnia 1918 r.) powołał do życia Z. Z. K., jako jedyną **ogólną** organizację zawodową polskich kolejarzy.

Uchwała Zjazdu nie została w pełni przeprowadzona, gdyż reakcja nacjonalistyczno - klerykalna zaczęła wkrótce potem na gwałt organizować związki żółte.

Ten wysiłek wraz ze wszystkiemi późniejszemi tysiącznemi szykanami i represjami przeciw Z. Z. K., rozwoju uświadomienia i ruchu klasowego wśród kolejarzy **wstrzymać nie był zdolny.**

Z. Z. K., rozpocząwszy odrazu i z pełnym rozmachem działalność swoją we wszystkich dziedzinach życia kolejarzy i działalność tę wzbogacając coraz to nowemi a śmielszemi przedsięwzięciami — których najchlubniejszy dokument stanowi przedłożone zjazdowi sprawozdanie — przetrwał wszystkie ataki i z prawa i z lewa, ostał się wśród wszystkich burz, wyszedł zwycięsko z kilkakrotnej „próby sił" narzucanej mu przez reakcję, zlikwidował gruntownie komunistyczne warcholstwo wśród kolejarzy i dziś spogląda: **w przeszłość** swą i jej dorobek **z zadowoleniem,** które daje **praca uczciwa**, a owocna, **w przyszłość** z tą samą spokojną a niezłomną **determinacją i wolą zwycięstwa,** jaka przyświecała wszystkim jego poprzednim **walkom z reakcją** — w obronie kolejarzy i w obronie kraju...

Tak dziwnie losy rządziły, iż niemal każdy z poprzednich walnych zjazdów, miał za sobą w swym okresie sprawozdawczym, jakiś moment burzliwy, by wyliczyć tylko r. 1921, 1923 i maj 1926. Zjazd ostatni wprawdzie tych samych wydarzeń w 2 letniej pracy Związku (1927 — 1928) nie posiada. Ale za to ma za sobą **bardzo bogate doświadczenie z erą pomajową,** o której delegaci kolejarzy zorganizowanych sąd swój wypowiedzą **otwarcie, uczciwie i bezwzględnie.**

Jak zawsze, tak i dziś Centrala Związku przedkłada Zjazdowi szczegółowe sprawozdanie z licznemi fotografiami, wykresami i tabelami, ilustrującemi całą, bardzo różnorodną działalność Związku: organizacyjną w dziedzinie warunków pracy i płacy kolejarzy, w dziale finansowym, kulturalno - oświatowym, budownictwa domów związkowych, zapomóg i obrony prawnej i t. d.

Całość, jak zawsze, poprzedza sprawozdanie ogólne, przedstawiające społeczno - polityczne tło, na którem rozwijała się działalność Z. Z. K. Jest to opis rządów sanacji pomajowej.

Sprawozdanie ostatnie powiększone jest o trzy nowe odrębne działy a więc: sprawozdanie parlamentarne, rozwój i prace gimnazjum Z. Z. K. w Wieleniu. tudzież teatr **„Ateneum".**

dwa kulturalne przedsięwzięcia Z. Z. K. wywołujące **podziw i uznanie nawet u przeciwników!**

Sprawozdanie to wraz z cyframi ilustrującemi rozwój i całą działalność Z. Z. K. zbyt jest obszerne a przytem ciekawe, by zbyć je można tylko kilku uwagami. Dlatego należy omówić je osobno.

Zbiera się ten Zjazd—przy współudziale uczestników w wieloletnich walkach już zahartowanych i posiwiałych — w chwili dla Polski „wielce osobliwej", gdy demokracja polska gotuje się do walki z grożącymi jej zamachami.

Kolejarze zdają sobie z tego sprawę, że **Polska pracująca** na kolejarzy zorganizowanych **liczyć może o każdej godzinie,** o tem świadczy końcowy ustęp przedłożonego Zjazdowi sprawozdania, który brzmi:

„że Z. Z. K. wraz z masami kolejarskiemi stoi dziś na stanowisku zdecydowanie opozycyjnem, to należy przypisać nie żadnej „partyjności" Z. Z. K.—o czem ciągle kłamie świadomie „sanacja" — ale tej całej gospodarce pomajowej, którą szkicujemy powyżej. Tę gospodarkę i politykę zorganizowani kolejarze zwalczać będą dopóty, dopóki się nie zmieni. A oparci o słuszność swej sprawy, o swą solidarność i braterstwo z całą zorganizowaną klasą robotniczą i o siłę moralną swej organizacji, kolejarze ani żadnych gróźb się nie ulękną, ani nie zegną przed żadną przemocą, bo w odpowiedzi na wszelkie próby zamachów potrafią wydobyć ze siebie tę siłę, którą reakcja przedmajowa nieraz już odczuła".

Zjazdowi Z. Z. K. towarzyszą gorące uczucia i życzenia zorganizowanej klasy robotniczej, która w obronie kraju przed rządami reakcji z kolejarzami dwukrotnie już ramię w ramie walczyła.

Z. Z. K. I JEGO PRACE

Witając VIII Walny Zjazd ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY RZECZYPOSPOLITEJ PLSKIEJ, nie chcemy ani powtarzać „pochwał", ani sypać z rękawa „komplementami".

Za Z. Z. K. mówi jego PRACA, i mówią tej pracy owoce.

Kolejarze odegrali w dziejach walki o Niepodległość i w dziejach dziesięcioletnich Państwa Polskiego ROLĘ OLBRZYMIĄ. Historja nie zapomni o ich wysiłku.

Dla SOCJALIZMU POLSKIEGO, dla Polskiej Partji Socjalistycznej byli zawsze prawdziwą „GWARDJĄ NAJWIERNIEJSZYCH". Potrafili pozatym dokonać rzeczy najtrudniejszej: POTRAFILI TWORZYĆ. Potrafili tworzyć wtedy, gdy ludziom opadały ręce, gdy szalała demagogja, gdy trzeba było „wojować" na wszystkich odrazu „frontach".

Wyniki tej TWÓRCZOŚCI to w pierwszym rzędzie wspaniały Dom Z. Z. K. w Warszawie, Dom - przytulisko dla wielu instytucji robotniczych i socjalistycznych.

W tym Domu my wszyscy jesteśmy, JAK U SIEBIE. I trudno — doprawdy — o większą „pochwałę" dla Z. Z. K.

Kolejarze polscy związali swój los na śmierć i życie z losami Socjalizmu polskiego. W każdej dacie trudu i walki lat minionych znajdziecie udział kolejarza. Kolejarze polscy odrzucili z pogardą precz zdradę i zaprzaństwo; POZOSTALI WIERNI STARYM, BOJOWYM SZTANDAROM.

Witamy tedy z radością z „okopów" naszej placówki, placówki „ROBOTNIKA" — VIII Walny Zjazd Z. Z. K.

NIECH ŻYJE Z. Z. K.!

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

PIERWSZY DZIEN OBRAD TRYBUNAŁU STANU

SPRAWOZDANIE SZCZEGÓŁOWE NA STR. 2 „ROBOTNIKA"

Jak podajemy w nagłówku, sprawozdanie szczegółowe z wczorajszego posiedzenia **Trybunału Stanu** czytelnicy znajdą na str. 2 dzisiejszego **„Robotnika".** Co do nas, chcieliśmy zachować postawę **objektywnie sprawozdawczą** dopóty, dopóki nie zapadnie sam wyrok — taki czy inny.

„Zeznania" p. ministra spraw wojskowych marsz. **Piłsudskiego** uniemożliwiają nam właściwie taki, możliwie bezstronny, punkt widzenia.

Marsz. **Piłsudski** wystąpił znowu z całym „arsenałem" obelg pod adresem i Sejmu, i — poniekąd — Trybunału Stanu, i specjalnie oskarżycieli. Marsz. **Piłsudskiego** nie obchodzi Konstytucja i nie obchodzą go ustawy obowiązujące; każdym swoim słowem marsz. **Piłsudski** grzebie p. **Bartla,** który na Komisji Budżetowej Sejmu mówił — **imieniem Rządu** — rzeczy wręcz odwrotne. Marsz. **Piłsudski** twierdzi, że pragnął uszanować Konstytucję, a jednocześnie wciąż ujawnia fakty i decyzje, z których wynika, że jego **osobista wola** przeważała w Radzie Ministrów literę, i ducha zarówno Konstytucji, jak i ustaw.

Jest jedna rzecz wyjątkowo przykra w tym wszystkim: to **bezbronność, zresztą chwilowa, napastowanych i obrzucanych najcięższemi oskarżeniami.** Z takim pojmowaniem stosunku wzajemnego obrażającego i obrażanych pogodzić się nie potrafimy.

Powtórzymy to, cośmy już kiedyś napisali: **w otoczeniu marsz. Piłsudskiego niema, jak widać, nikogo, ktoby miał odwagę cywilną i prawdziwe przywiązanie do wodza Legjonów.** Napoleon I mawiał, że **żaden człowiek** nie wytrzyma atmosfery ustawicznych pochlebstw i ciągłego „stawania na baczność". A tak wygląda codzienna atmosfera Belwederu...

Marsz. **Piłsudski** widzi swoją zasługę w tym, że „ukrócił" Sejm i usunął „sejmowładztwo". Nie widzi za to, że **rządy kliki** zaciążyły nad krajem tysiąc razy tragiczniej, niż wszelkie nadużycia przywileju poselskiego. Nie chce widzieć potwornej korupcji „czwartej brygady". Dlatego próba przeniesienia sprawy p. **Czechowicza** na grunt rzekomej walki z „nieprawością" parlamentarną, — **dzisiaj chybia już celu najzupełniej.**

Kraj zdaje sobie sprawę doskonale z **moralnego** właśnie załamania się „pomajowego" systemu rządzenia. Ten system **wychowuje** w ludziach podłość i tchórzostwo; w czerwcu r. 1929 **poczucie, wyczucie moralne mas nie jest po jego stronie.** „Czwarta brygada" była samobójstwem moralnem dni przewrotu majowego; **kupowanie** zwolenników zabiło ideę **zjednywania** zwolenników. Wszystkie obelgi marsz. **Piłsudskiego** pod adresem Sejmu odbijają się rykoszetem i uderzają w Radę Ministrów, której przewodniczył p. prof. **Bartel** i w której zasiadał sam marsz. **Piłsudski.** Wszak ta Rada Ministrów zapewniała Sejm i przez usta swego premjera, i przez usta p. **Czechowicza** o zupełnie, **zasadniczo odmiennym poglądzie** na sprawę **kredytów dodatkowych,** niż to uczynił wczoraj obecny minister spraw wojskowych przed Trybunałem Stanu.

Tych kilka słów uważaliśmy za swój obowiązek powiedzieć dzisiaj ze szpalt **„Robotnika".**

◆ ◆ ◆

Prasa „sanacyjna" usiłowała uśpić czujność społeczeństwa i niepospolitą oraz niecodzienną sprawę pociągnięcia do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu ministra zbagatelizować. Kto jednak wczoraj przysłuchał się rozmowom w tramwaju, w cukierni lub był w okolicy Placu Krasińskich, gdzie w gmachu Sądu Najwyższego obradował **Trybunał Stanu,** ten łatwo mógł się przekonać, że zainteresowanie się procesem b. ministra **Czechowicza** jest w mieście ogromne. Potwierdziły to niezliczone zgłoszenia do bilety wstępu na salę sądową oraz liczny udział prasy krajowej i zagranicznej.

Już w pobliżu Placu Krasińskich uderza nas widok większych i mniejszych grup ludzi, stojących u wylotów ulic, jakgdyby w oczekiwaniu czegoś niezwykłego.

Istotnie Miodową ulicą co chwila przejeżdża jakieś auto rządowe, dowożące do gmachu Sądu Najwyższego „wysoko postawionych" świadków i tych nielicznych „szczęśliwców", którym udało się uzyskać karty wstępu.

Przed gmachem Sądu i w najbliższej odległości pełno oficerów i szeregowców policji w hełmach oraz policji nieumundurowanej, która każdego przechodnia bada, zaglądając w oczy. Pełno również policji w przedpokojach Sądu, na schodach oraz u drzwi prowadzących na salę rozpraw.

Sala, w której ma się toczyć rozprawa, jest widna, ale niezbyt obszerna. Znać, że nie jest to typowa sala rozpraw sądowych i że do procesu dzisiejszego specjalnie ją umeblowano.

Świadczą o tem fotele i krzesełka ustawione dla publiczności, zamiast ław, jakie normalnie w salach sądowych widujemy.

Po prawej stronie od drzwi wejściowych długi stół dla członków **Trybunału Stanu.** Przed środkiem stołu zajmuje miejsce przepasany zieloną szarfą sędziowską prezes Sądu Najwyższego Leon **Supiński,** mając po swej prawej ręce sędziów **Sułkowskiego, Lednickiego, Raczyńskiego, Oleśnickiego, Zubowicza** i tow. **Tomaszewskiego,** po lewej ręce — gen. **Żeligowskiego, Becka, Thugutta, Boguckiego, Bielawskiego i Szumańskiego.**

Tuż obok drzwi wejściowych zajmują miejsce trzej oskarżyciele, a więc pos. **Wyrzykowski,** pos. **Pieracki** i tow. **Liberman,** nawprost zaś drzwi wejściowych, po lewicy stołu sędziowskiego zajmuje miejsce oskarżony b. min. **Czechowicz,** mając po swej lewicy swego obrońcę adw. **Paschalskiego.** Tuż obok ławy oskarżycieli siedzi biuro stenograficzne Sejmu, które przez cały czas procesu prowadzić będzie stenogram oraz biuletyn, stanowiący skrót stenogramu, a przeznaczony dla użytku licznych dziennikarzy.

Sala stopniowo zapełnia się. Zwraca uwagę duża ilość pań z t. zw. „towarzystwa", które napewno nie spodziewały się, że zostaną tu narażone na wysłuchanie wyrazów, które nawet w koszarach rażą.

Wśród publiczności na sali dostrzegamy ministrów: **Cara, Prystora** z premjerem **Świtalskim** na czele, Marszałka Senatu **Szymańskiego** oraz wicemarszałka tow. **Posnera,** szereg posłów, senatorów i wyższych urzędników. Przed rozpoczęciem rozprawy są na sali wśród gości powołani do sprawy w charakterze świadków Marsz. Sejmu tow. **Daszyński** oraz Min. **Kwiatkowski,** którzy z chwilą rozpoczęcia posiedzenia przechodzą do pokoju przeznaczonego dla świadków.

O godz. 11 m. 10 przewodniczący otwiera posiedzenie Trybunału Stanu.

R.

WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI

DZIEŁO NAJSERDECZNIEJSZEJ PRACY

W niedzielę 30 czerwca o g. 10 r. odbędzie się w Sali Konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20

WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Porządek dzienny obejmuje — pomiędzy innymi — referaty o **„zagadnieniu wychowania socjalistycznego"** i o **„celach i zadaniach Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci".**

Sprawozdanie złożą: Zarząd Główny, Oddziały, Komisja Rewizyjna.

Po dyskusji Walne Zebranie wybierze nowe władze Towarzystwa.

***

Walne Zebranie **Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci** jest zawsze świętem uczciwej, serdecznej, naprawdę nowoczesnej pracy; jest ono świętem wspólnym wszystkich tych, dla których **Socjalizm** — to nie tylko taktyka polityczna, ale **coś znacznie większego i głębszego.**

Serdeczne życzenia całej **Polski Pracującej** będą towarzyszyć i tegorocznemu Walnem Zebraniu.

TRYBUNAŁ STANU

SPRAWA B. MIN. SKARBU G. CZECHOWICZA

Przebieg dnia wczorajszego

Zeznania b. min. G. Czechowicza, min. spr. wojsk. J. Piłsudskiego, marsz. Sejmu I. Daszyńskiego.

ŚWIADKOWIE NIEOBECNI.

Przewodniczący stwierdza, że z pośród wezwanych świadków nie stawili się dotychczas pp. *Stempowski*, b. minister *Jurkiewicz*, *Ossowski* i marszałek *Piłsudski*.

Oskarżyciel tow. *Liberman:* w sprawie wezwania p. *Ossowskiego* prosi o telegraficzne wezwanie go. Co się tyczy b. ministra *Jurkiewicza* nie stawia narazie żadnych wniosków, gdyż być może że dalszy przebieg rozprawy uczyni przesłuchanie jego zbytecznem.

Przewodniczący oznajmia, że sprawa telegraficznego wezwania p. *Ossowskiego* będzie rozpatrywana po zbadaniu świadków.

AKT OSKARŻENIA.

Następnie przewodniczący przytacza uchwałę Sejmu z 20 marca 1929 o pociągnięciu min. *Czechowicza* do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za naruszenie postanowień ustawy skarbowej. Trybunał Stanu rozpatrzywszy rzecz i po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego wygotował akt oskarżenia. W toku śledztwa p. *Czechowicz* nie przyznał się do winy, powołując się na wyjaśnienia swoje dane w Komisji Budżetowej Sejmu. W tym stanie rzeczy sprawa przychodzi do rozpatrzenia przez Trybunał Stanu. Przewodniczący udziela głosu p. Gabrjelowi *Czechowiczowi*.

WYJAŚNIENIA B. MIN. CZECHOWICZA.

B. minister **Czechowicz** do winy się nie przyznaje z następujących powodów: Sam fakt formalnego przekroczenia budżetu nawet bez uprzedniego zbadania przez Sejm warunków i okoliczności, które wywołały te przekroczenia, nie może bynajmniej uzasadniać pociągnięcia ministra skarbu do konstytucyjnej odpowiedzialności. W r. 1927 — 28 Sejm przez dłuższy czas był nieczynny, a w tym okresie wskutek niedającego się zawczasu przewidzieć wzrostu cen kwoty, przeznaczone w budżecie Ministerjum Spraw Wojskowych na wyżywienie ludzi i zwierząt, okazały się niedostateczne. Tymczasem z uchwały sejmowej, stawiającej mnie w stan oskarżenia, wypływałoby, że nawet najbardziej uzasadnione przekroczenia nie mogły być uskuteczniane. Z tegoby wynikało, że minister skarbu, stojąc na straży ustawy skarbowej, powinien mieć oczy zamknięte na wymagania życia, chociażby miała wyniknąć z tego oczywista i znaczna szkoda dla interesów Państwa.

Ustawa skarbowa wymaga dla każdego wydatku budżetowego uprzedniej zgody Sejmu i nie zna żadnych wyjątkow. Nie należy jednak zapominać, że nasze tak zw. ustawy skarbowe są nacechowane **specjalną podejrzliwością** wobec władzy wykonawczej i dążą do **jaknajwiększego jej skrępowania.** W państwach europejskich, mających długie doświadczenie parlamentarne, nigdzie supremacja parlamentu nad władzą wykonawczą w zakresie budżetowym nie została doprowadzona do tego stopnia. We Francji w okresach, kiedy parlament jest nieczynny, w razie normalnego zamknięcia sesji, przysługuje Rządowi szereg uprawnień w zakresie zwiększenia kredytów tak zw. szacunkowych t. j. zależnych w swej wysokości od wahania cen. W Anglji utarł się zwyczaj, że Rząd nawet **jest obowiązany** uskuteczniać wydatki, nieobjęte budżetem, o ile tego wymaga interes Państwa. Dalej Rząd ma prawo nieograniczonego „virement" w pewnych resortach. W Niemczech można otwierać dodatkowe kredyty za zgodą ministra skarbu, które udziela on w razie **nieuniknionej potrzeby**. Kredyty te **powinny być przedłożone parlamentowi** do zatwierdzenia razem z zamknięciem rachunkowem.

Także Sejm polski w dotychczasowej swej praktyce budżetowej **liczył się z koniecznościami życia** i nie odmawiał swej sankcji ex post.

Tu p. **Czechowicz** przytacza przemówienie p. podsekretarza stanu **Grodyńskiego** na plenum Sejmu z 26 lutego r. b., jako charakteryzujące sprawę przekroczeń budżetowych w latach ubiegłych (1924 — 1926). Wówczas jednak nie wymagał nikt postawienia ministrów skarbu w stan oskarżenia. Jeszcze 5-go grudnia 1928 r. Sejm stanął na stanowisku, że rygorystyczne traktowanie przekroczeń budżetowych za czas przeszły w naszych warunkach jest niemożliwe i powziął uchwałę, przyjmującą do wiadomości oświadczenie p. premjera, iż Rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe za r. 1927 — 28 do ustawowego zatwierdzenia.

Powstaje pytanie czy ta uchwała ma dla Sejmu **znaczenie wiążące.** Uchwała z dn. 5 grudnia nie może nie obowiązywać Sejmu tak moralnie, jak i prawnie. I jeśli uznajemy wogóle zasadę lojalności w stosunkach ludzkich, to Sejm, który nie uznaje tej lojalności w stosunku do władzy wykonawczej, niewątpliwie popełnia błąd i podważa swój własny autorytet.

Zastrzegam się, że cały czas mówię wyłącznie o stronie formalnej przekroczeń budżetowych, gdyż akt oskarżenia obraca się wyłącznie w ramach czysto formalnych. Wprawdzie punkt czwarty wydziela, jako odrębną pozycję, 8 miljonów na rachunek funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów, jednakże z jego brzmienia nie wynika, żeby ta pozycja była przez parlament merytorycznie badana i następnie zakwestjonowana.

Wobec tego, że akt oskarżenia dotyczy wyłącznie formalnie **zewnętrznej** strony kredytów dodatkowych, nie wchodząc w ich treść wewnętrzną, powstaje pytanie, czy ta **zewnętrzna** strona może być podstawą odpowiedzialności członków Rządu? Wyobraźmy sobie, że po otrzymaniu od Rządu kredytów dodatkowych za rok 1927 — 28, co według zapowiedzi Rządu ma nastąpić na najbliższej sesji, parlament kredyty te ulegalizuje z mocą wsteczną, jak to zawsze bywało dotąd. Przecież wtedy mogłaby mieć miejsce wyraźna kolizja między wyrokiem Trybunału Stanu, a ustawą o kredytach dodatkowych, legalizującą przekroczenia budżetu.

O odpowiedzialności ministrów może być mowa dopiero wtedy, kiedy N. I. K. przedłoży Sejmowi przewidziany w art. 9 Konstytucji wniosek o **udzielenie, względnie odmówienie absolutorjum.**

Jeślibyśmy stanęli na innem stanowisku i uznali stanowisko, zajęte przez Sejm w uchwale 20 marca, za słuszne, to doszlibyśmy do paradoksu, że minister może być pociągany do odpowiedzialności trzykrotnie: 1) **pod kątem widzenia formalnym bez zbadania celowości przekroczeń budżetowych,** 2) **po zbadaniu tych czy innych pozycyj,** 3) **na tle wniosku Prezesa N. I. K. o absolutorjum dla Rządu.** Śmiem wiec twierdzić, że formalna strona przekroczeń budżetowych bez uprzedniego ich zbadania przez parlament nie może uzasadniać pociągnięcia Ministra Skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

Po skończeniu wyjaśnień p. *Czechowicza* Prezes Trybunału p. *Supiński* zarządza przesłuchanie świadków. Strony —zarówno oskarżyciele sejmowi, jak obrońca — zrzekają się zaprzysiężenia.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Pierwszy zeznaje p. minister Spraw wewnętrznych gen. *Składkowski.*

Prezes *Supiński:* Pan minister będzie badany w charakterze świadka wprawdzie bez przysięgi, ale przypominam obowiązek mówienia prawdy. Co pan powie o tej sprawie?

„ZEZNANIA" MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Minister *Składkowski:* Uważam, że decydującym momentem, w tej sprawie najważniejszym, który uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Wysokiemu Trybunałowi, to jest fakt, że obejmując swoje rządy Pan Marszałek *Piłsudski* zarówno w tym wypadku kiedy był Premjerem, jak i kiedy brał udział w Rządzie *zastrzegł sobie wobec nas wszystkich, jako ministrów, że on będzie regulował stosunek Rządu do Sejmu.* P. min. *Czechowicz* znajdował się w tej sytuacji życiowej, w jakie znajdowałem się i ja i wszyscy inni członkowie gabinetu, że stosunek do Sejmu, a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez Pana Marszałka. Uważam tę kwestję za decydującą i za oświetlającą całe zagadnienie.

Pos. tow. *Liberman:* Mówił Pan o zasadzie przyjętej dla panów ministrów z chwilą objęcia Rządu przez Marsz. *Piłsudskiego.* Czy po ustąpieniu Marsz. *Piłsudskiego* ze stanowiska szefa Rządu z końcem czerwca roku zeszłego ta zasada została przyjęta i dla następnego gabinetu premjera *Bartla* i kiedy nastąpiło uchwalenie takiej zasady na Radzie Ministrów?

Gen. *Składkowski:* Wypowiedziałem to już i nie rozumiem tego pytania.

Pos. tow. *Liberman:* Czy Rada Ministrów w gabinecie p. *Bartla* zajmowała się sprawą przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi? Czy ta kwestja była przedmiotem dyskusji i uchwały na Radzie Ministrów?

Gen. *Składkowski:* Wypowiedziałem się w kwestji zasadniczej. Kwestja postępowania całego Rządu wobec Sejmu regulował Pan Marszałek. A jeśli wypełnianie rozkazów Pana Marszałka może być uważane za winę to nic więcej na ten temat nie odpowiem.

Pos. tow. *Liberman:* Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego o 8 miljonów była przedmiotem uchwały Rady Ministrów?

Gen. *Składkowski:* Powiedziałem to, co powiedziałem . W tym wypadku będę odpowiadał na to pytanie, kiedy ja sam będę odpowiadał przed Trybunałem Stanu.

Pos. tow. *Liberman:* Pan minister jest świadkiem i jest w myśl ustawy obowiązany odpowiadać na pytania dotyczące faktów.

Prezes *Supiński:* Zwraca uwagę, że w aktach sprawy znajduje się uchwała Rady Ministrów w tej sprawie.

Pos. tow. *Liberman* odwołuje się do uchwały Trybunału, aby dopuszczone zostało to pytanie.

Prezes *Supiński:* Tę rzecz można ustalić dokumentami. Czy pan (zwracając się do min. *Składkowskiego)* życzy sobie odpowiadać?

Min. *Składkowski:* Nie.

Na tem przesłuchanie p. *Składkowskiego* zakończono.

ZEZNANIA MIN.. PRZEMYSŁU KWIATKOWSKIEGO.

Minister *Kwiatkowski* zeznaje: W 1927 r. na początku wytworzyła się taka sytuacja gospodarcza, finansowa i budżetowa, że uważaliśmy, iż należy natychmiast czynić wydatki z nadwyżek, które się w skarbie gromadziły. Rząd stał na tym stanowisku, że sprawa stosunku Rządu do Sejmu leży w kompetencjach premjera marszałka *Piłsudskiego.* Przy tworzeniu gabinetu w r. 1926 marszałek *Piłsudski,* rozmawiając z nami, jako członkami jego Rządu zastrzegł sobie, że w tych sprawach on będzie jedynie odpowiedzialny.

Pos. tow. *Liberman:* Czy taka sama dyrektywa wyszła dla Rządu następnego, p. premjera *Bartla.*

Świadek: Owszem.

Pos. tow. *Liberman:* Kto dał tę dyrektywę?

Świadek: P. premjer *Bartel.* Stwierdzam, że stosunki Rządów czy resortów z Sejmem uniemożliwiały ich pracę. W moim resorciw 1926 r. urzędnicy, zwłaszcza wyżsi, nie byli wogóle przystosowani do wykonywania funkcji państwowych swego resortu. Dlatego ministrowie zajęli się teraz przedewszystkiem bezpośrednią aktywną pracą w swoich resortach, a marszałek *Piłsudski* takiej pracy samodzielnej się domagał.

Pos. tow. *Liberman:* Czy sprawa przedłożenia Sejmowi kredytów dodatkowych za r. 1927 — 28 była przedmiotem dyskusji i uchwał Rady Ministrów i kiedy?

Świadek: Owszem, była. Kwestje formalne leżały w rękach marszałka *Piłsudskiego.*

Pos. tow. *Liberman:* Wiem, że tak było, lecz jakie były motywy nieprzedłożenia?

Świadek: Motywów już nie mogę udzielić. Stwierdzam tylko, że zaszedł fakt decyzji co do nieprzedkładania.

Pos. tow. *Liberman:* Ale motywy te pan minister obowiązany jest podać, bo tutaj zwolniony pan jest od tajemnicy urzędowej.

Świadek: Dla mnie ta kwestja była podrzędna.

Pos. tow. *Liberman:* Czy pamięta pan minister uchwałę o powiększenie kredytu dyspozycyjnego do 8 milj. (*Świadek:* Tak). Czy taka uchwała zapadła przed wyborami, kto to referował?

Świadek: Na to nie mogę odpowiedzieć.

Pos. tow. *Liberman:* Czy nie pamięta pan kto to referowa?

Świadek: Przypuszczam, że p. *Bartel.*

Pos. tow. *Liberman:* Czy podawano motywy tak wielkiego powiększenia?

Świadek: Nie, nie pamiętam.

Pos. tow. *Liberman:* Na jakie cele było to uchwalone?

Świadek: Na to nie mogę odpowiedzieć tak samo jak co do kredytów dodatkowych w innych resortach.

Pos. *Pieracki:* Czy pan minister przypomina sobie rozprawę w komisji budżetowej Sejmu z początkiem 1928 r. nad wnioskiem wzywającym Rząd do przedłożenia kredytów dodatkowych i ówczesne oświadczenie p. *Bartla?*

Świadek: Owszem.

Pos. *Pieracki:* Czy pan minister przypomina sobie, że p. premjer *Bartel* w grudniu w komisji oświadczył, że Rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe niezależnie od zamknięć, a potem nastąpiła zmiana decyzji Rządu i p. *Bartel* oświadczył, że przedłoży je razem z zamknięciami? Czy wiadomo panu ministrowi co wpłynęło na tę zmianę?

Świadek: Nie wiem o tem nic prócz tego, co czytałem w gazetach.

P. *Paschalski:* Czy była formalna dyskusja w Radzie Ministrów co do stosunku do Sejmu, czy panowie przyjęliście krótko stanowisko marszałka *Piłsudskiego* do zatwierdzającej wiadomości?

Świadek: Mam poczucie, że był ten drugi sposób.

P. *Paschalski:* Na jakie cele użył pan swoich kredytów?

Świadek: Przedewszystkiem na Gdynię.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDZA 15-MINUTOWĄ PRZERWĘ.

Jako następny świadek ma zeznawać marszałek *Piłsudski.* Po kilkunastominutowem oczekiwaniu od strony pokoju dla świadków wchodzi min. *Prystor.* Znowu upływa kilka minut, poczem przez drzwi, któremi wpuszczano publiczność, wchodzi w towarzystwie dwóch adjutantów marszałek Piłsudski. Członkowie Rządu i adwokat Paschalski wstają, za ich przykładem idzie część publiczności.

Przew. *Supiński* prosi zająć miejsca.

Zeznanie swe Marszałek wygłasza głosem donośnym, chwilami przechodzącym w krzyk.

ZEZNANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Niestety muszę zacząć od samego Trybunału Stanu, t. j. od ustawy o Trybunale Stanu i związać ją z Panem Ministrem Czechowiczem, z którym miałem zaszczyt pracować, oraz z samym sobą. Dopiero wczoraj po raz pierwszy przeczytałem tę ustawę. Jeżeli będę mówił o Trybunale Stanu, to nie chcę, ażeby Panowie brali to do siebie, albowiem nie Panowie stworzyli tę ustawę. Wczoraj byłem w sytuacji dość trudnej, gdyż byłem zniechęcony do wszystkiego i w tym humorze pzeczytałem ustawę o Trybunale Stanu. Przyznam się, że gdym przeczytał artykuł pierwszy, wybuchnąłem śmiechem.

(Marszałek czyta art. 1 ustawy o Trybunale Stanu).

Jakie tu bogactwo pojęć w porównaniu z ubóstwem tych pojęć w Konstytucji, o ile dotyczy ona działalności Ministra. Wszystko jest niejako po literacku napisane, wszystko niejasne i ogólnikowe. Obok „kierunku działalności", tak jak jest w Konstytucji, mamy „politykę" Rządu, co jest rzeczą bardzo względną. Dalej Minister nie może czynić szkody „znacznej", co znowu jest pojęciem bardzo ogólnikowem i nic nie znaczącem. Wymienione są wszystkie urzędy. Zastanawiałem się ciągle nad Panem Czechowiczem,. czego ten nieszczęśliwy człowiek zaniechał. Zaniechał Sejmu, ale ustawa ta nie mówi o Sejmie, a zatem pozwala na zaniechanie Sejmu i ja też jako szef gabinetu to czyniłem. Niema mnie za to co ganić, tylko należy chwalić. Cały artykuł — ustawy o Trybunale Stanu raczej podobny jest do artykułu dziennikarskiego niż do prawnej koncepcji i rozumiem, że Panowie, jako Trybunał Stanu, z tego powodu macie dość trudne stanowisko, ażeby wybrnąć z nonsensów, gdyż ustawa o Trybunale Stanu poprostu jest śmieszna. Zdaniem moim jest ona tak zbudowana, jak gdyby miała stać a part od Konstytucji. I ze smutkiem muszę powiedzieć, że pod tym względem Panowie dzielicie los całej Polski. Jeżeli partacka robota związana z ustawą o Trybunale Stanu, należy do rekordów śmieszności i głupoty, to niestety cała Konstytucja jest zrobiona w ten sposób, że działy jedne przeczą innym, paragrafy przeczą paragrafom, a nawet części paragrafów przeczą innym częściom. Wygląda to tak, jak gdyby Konstytucja była na to robiona, żeby każdy mógł znaleźć w niej wszystko co chce.

Ja znany jestem z tego, że zdecydowałem się rządzić, występując przeciw bezeceństwu Sejmu, który ustawicznie brał na siebie suwerenność w pracach państwowych, kiedy suwerenem jest jedynie Prezydent Rzeczypospolitej. Występowałem przeciw Sejmowi i ani razu nie naruszyłem Konstytucji. Szedłem konstytucyjnie, albowiem we wszystkich swych pracach znajdywałem paragrafy, aby zaniechać Sejmu. Są Trybunały Stanu i Trybunały „od stanu". Wy macie nieszczęście być trybunałem od stanu. Polska także jest zbudowana od stanu, tak bezsensownie, że niestety często to, co ludzie trzymają odkryte tu jest zakryte, a co jest wstydliwie chowane, tu jest obnażone.

Nie chcę wchodzić w historję naszej Konstytucji. Była ona robiona w owym czasie, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Wiem, co za Panowie robili Konstytucję, którzy zasługiwali na szubienicę raz po raz. Ten nonsens, zrobiony historycznie, trwa dotąd, ubliża powadze Rzeczypospolitej i czyni hocki klocki z Polski.

Przystępuję do aktu oskarżenia, który także przeczytałem dopiero wczoraj. Pierwsza rzecz, która mi się rzuciła w oczy w elaboracie Sejmu, to jest to, że Sejm przyswaja sobie prawo nieboszczyka. Pierwszy paragraf tyczy się poprzedniego Sejmu, który z chwilą, gdy skończył swoje pełnomocnictwo personalne, skończył także swoje prawa. Przyswajanie sobie praw nieboszczyka przez Sejm teraźniejszy jest zdaniem mojem nonsensem. Jeżeli ci panowie wolą być nieboszczykami, dlaczego nie zastosować do nich praw, związanych z pierwszym Sejmem, to jest ludzi, którzy zdradzali państwo podczas wojny, którzy robili z Polski nikczemne targowisko, a więc zasłużyli podczas wojny na śmierć. Niechajże nieboszczyków nie wołają.

Co się tyczy wywodu, dotyczącego p. Czechowicza w sprawie zaniechania Sejmu, muszę zwrócić uwagę, że taka czy inna praca związana z Sejmem nie należała do zakresu działania p. Czechowicza. Artykuł 56 Konstytucji stwierdza, że każdy w swoim zakresie ministrowie ponoszą odpowiedzialność.

Prawda, że ustawa o Trybuale Stanu robi Ministra odpowiedzialnym także za Radę Ministrów, czyniąc go niejako wyższym od Rady Ministrów, nie mówiąc o szefie gabinetu. W każdym razie w zakresie p. Czechowicza nie był stosunek do Sejmu. Sejm ja brałem na siebie. Wyznam Panom, że jestem dumny ze swej pracy i nie znajduję w sobie nietylko winy, lecz nawet zasługę widzę w tem, że szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem i usunąłem sejmowładztwo. P. Czechowicz miał swój zakres pracy, ale praca w stosunku do Sejmu była jedynie moja. Ja jeden miałem odwagę w państwie, żem spokojnie wziął na siebie zadanie, którego kto inny podejmować się nie śmiał: ukrócenia suwerenności Sejmu w stosunku do Prezydenta i Rządu. Nie mogę nie powiedzieć, że w systemie oskarżania p. Czechowicza w tej mierze widzę chęć sfałszowanie prawdy historycznej i ubliżenia mnie. Jest to mord rytualny, popełniony na człowieku, który odpowiada za nieswoje czyny. Nie mogę nie powiedzieć, że ten system jest niecny i nikczemny. Art. 56 czyni zakres działania umownym, byleby był, ja zaś w gabinecie prowadzonym przezemnie brałem na siebie wszystko to, co odnosi się do Sejmu, i tembardziej wygląda mi to na mord rytualny niecny i nikczemny gdy mam człowieka, który stale między nami wszystkimi był najbardziej człowiekiem sejmowym. Nie chcę wchodzić w pobudki p. Czechowicza, dlaczego on był bardziej, nie zgodny z Sejmem, gdyż to jest trudno, ale najbardziej zwracający uwagę na wszystko co było związane z prawnym według niego stosunkiem do Sejmu. Zawsze powoływał się na wszystkie ustawy, zawsze szukał i zwracał na nie uwagę i dziesiątki razy mnie osobiście ostrzegał. Dlatego też mord rytualny, który chcą oskarżyciele popełnić na p. Czechowiczu. jest zdaniem moim niecny, nikczemny i niski.

Zwracam uwagę, że akt oskarżenia zawiera spis najrozmaitszych przekroczeń budżetu. **Specjalnie zwracam uwagę na punkt, związany z 8 miljonami oddanemi do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu. Dobrze przypominam sobie chwilę, kiedym to uczynił i pamiętam dobrze, że nie chciałem mieć za sobą nawet uchwały Rady Ministrów. Chciałem wziąć na siebie odpowiedzialność w całej pełni, nie chciałem nikogo wciągać z Rady Ministrów do odpowiedzialności, którąby mogła być cięższa, gdyby wybory wypadły inaczej, niż wypadły.** Dlatego potwierdzam raz jeszcze, że przypominałem ministrom o ich obo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TRYBUNAŁ STANU

CIĄG DALSZY SPRAWOZDANIA

wiązkach wobec mnie co do tego, że nie biorą oni na siebie pracy z Sejmem.

Ja umyślnie t silnie podkreślam. Proszę Panów. Ja nie mogę nie przemawiać do panów z chęcią wejrzenia, że tak powiem w motywy i pobudki, które mną kierują. Nie chcą pod tym względem rob laidoyer obrońcy. Chcę jednak wte , gdy motywy i pobudki w sądach erze się pod uwagę, żebyście panowie wzięli pod uwagę także motywy pobudki i przyczyny, które zrodziły ten komizm sejmowy z tym aktem oskarżenia. Ja nie patrzę na rzeczy tragicznie, raczej skłonny jestem do komizmu.

Proszę panów. Prawdziwą przyczyną i istotnie głęboką prawdą jest metoda pracy Sejmu. Ja miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przezemnie kochanych, którzy zasiadali na ul. Wiejskiej i byłem zdumiony jak szybko następuje u nich zaćmienie umysłu — jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi mających aberrację, błędne widzenia, daltonizm specjalnie. Stawali się oni ludźmi uważającymi, że dysputa dwóch panów z Sejmu przy stoliku w kawiarni jest wypadkiem większej wagi niż trzęsienie ziemi w Tokjo, że to jest główna praca myślowa, którą ludzie mają się zajmować. Ja z podziwem oglądałem takie dziwaczenie umysłu następujące tak szybko u ludzi wchodzących na ul. Wiejską. Nie trzeba zatem brać rzeczy tak tragicznie. Trzeba spokojnie osądzać tę pracę.

Ja, proszę panów, widziałem niedawno zabawkę, bardzo zabawną. Boję się, proszę panów, nieco obrazić uszu, gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu pierdołką. Zabawka reprezentuje człowieczka o odpowiedniej tuszy ze skróconemi najzupełniej kończynami i mającego dwa otwory: jeden otwór pod nosem, a drugi otwór na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy tę zabawkę się postawi lub porusza w jakiejkolwiek postaci, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów i tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem osobne zaczynają się zlewać w kakofonję taką, tak przedziwną, że kiedy puszczałem ją w ruch, zdawałoby mi się że jednak potrafię złapać dźwięk jeden grubszy i dźwięk jeden cieńszy w tej potwornej kiwaninie się zabawki, jednakże ani razu to mi się nie udało i nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami wychodzącemi z obu otworów.

Proszę panów i Prześwietnego Trybunału! Gdy zechcecie szukać (a to może wam się przydać) motywów i wytłomaczenia tych komizmów, które Sejmy robią, tego partactwa pracy, który one czynią, to zróbcie sobie próbę sami, stańcie się na chwilę tą zabawką. Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać także się można. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy 5 minut, ażeby zapomnieć imię ojca i matki. Dla fachowych — toż oni się pierdolą miesiącami, toż oni zatracają o tyle wszystkie pojęcia, że mogą nawet zapomnieć swoje nazwisko.

To jest, proszę panów, wytłomaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przeklętej pracy polskiej, która w tym komizmie sejmowym kręcić się dotychczas, niestety, musi. Ja proszę panów kończę i mówię nie dlatego, bym chciał kogokolwiek obrazić: gdy nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu, jak paragraf o zaniechaniach, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania, a tak mało w tem sensu istotnego (z czem wy musicie mieć do czynienia), w tej tragedji sprzeczności, w którą Polska jest ubrana i w tej śmieszności sytuacji, która jednak na was ciąży, że Rząd prowadzony przez największego człowieka w Polsce, ktorego ręce nie śmierdzą tak jak (zwracając się do oskarżycieli) wasze, może być oskarżony i otwierać sobą posiedzenie Trybunału Stanu... Ten komizm historyczny... Moje ręce w Polsce zaczęły wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię w Polsce prace, które przejdą wieki... A z tego rozpoczęcia pracy Trybunału Stanu dumny nie jestem — tak jak przypuszczam i panowie. Komizm jest olbrzymi. Ten komizm zaś niczem innem wytłomaczony być nie może jak tem nieszczęsnem zaćmieniem umysłów sejmowych, które musi nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiące.

Ja nie mam nic więcej do powiedzenia. Chcę jednak podkreślić niecność rytualnego mordu dokonanego fałszerstwem prawdy historycznej na p. Czechowiczu, który był — powtarzam — najbardziej skłonny do pracy chociaż ciężkiej i bardzo dla niego męczącej w stosunku do wszystkich bzdurstw sejmowych wtedy kiedy miał zawsze przeszkodę we mnie, który tego nie chciał.

Po wyjściu marszałka *Piłsudskiego* z sali prosi o głos pos. tow. *Liberman.*

OŚWIADCZENIE TOW. LIBERMANA.

Pos. tow. LIBERMAN: Przed chwilą padły z ust p. Marszałka Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezbronny, tak jak nim jest Wysoki Trybunał. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem do prawdy.

ZEZNANIE MARSZAŁKA SEJMU TOW. IGNACEGO DASZYNSKIEGO

Następnie zeznaje Marszałek Sejmu tow. **Daszyński,** który na zapytanie prezesa Trybunału Stanu, **oświadcza,** że nie wiedząc na jakie okoliczności został wezwany woli odpowiadać na zadawane mu pytanie.

Pos. tow. *Liberman:* Czy pan Marszałek przypomina sobie uchwałę Sejmu z dn. 5 grudnia odnoszącą się do przedłużenia ustawy o kredytach dodatkowych? Proszę nam łaskawie powiedzieć, czy uchwała tak była rozumiana, że zależy od swobodnej oceny Rządu, kiedy ma tę sprawę przedłożyć, jak była ta rzecz traktowana przez Sejm i Rząd podczas dyskusji i jak ją należy rozumieć.

Marsz. **Daszyński:** Sprawa ustawy o kredytach dodatkowych wszczęta została na wiosnę 1928, ale nie była przedmiotem rozważań Sejmu, który miał bardzo krótki czas do obradowania nad budżetem, a potem sesja została zamknięta dość wcześnie, wcześniej niż oczekiwano. Na sesji następnej która zaczęła się 31 października sprawa wniosku Klubu Narodowego o przedłożenie kredytów dodatkowych stała się aktualną na komisji budżetowej. Dyskusja ciągnęła się dość długo, przemawiał na niej p. Premjer Bartel, który w końcu listopada doszedł do określenia jasnego stanowiska Rządu w tej sprawie. Przedtem bowiem mieszano sprawę kredytów dodatkowych z zamknięciami rachunkowemi. Ponieważ zamknięć tych za r. 1927/28 nie było, a wniosek domagał się przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych już po zakończeniu r. 1927/28, więc sprawa mogła była zawisnąć w powietrzu, jeśliby ją łączono razem z tamtą. Na komisji wyłoniło się zdanie parlamentu, że te dwie sprawy, należy traktować odrębnie. Rząd nie zajął początkowo żadnego wyraźnego stanowiska, ale w końcu listopada p. Premjer Bartel w bardzo otwarty, powiedziałbym rycerski i uczciwy sposób, doszedł wreszcie do następującego skrystalizowania swego stanowiska. Sprawę kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych należy traktować odrębnie.

W listopadzie r. z. miałem zawsze wrażenie, że Rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak, że przedstawi je jaknajprędzej i w czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem wzywającym Rząd do tych przedłożeń, Rząd przeciw temu wnioskowi się nie oświadczył. Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę z powodu zbliżania się chwili zamknięcia sesji budżetowej. W Komisji i w prasie zaczęto napierać na Rząd, aby oznaczył termin. Pan Bartel w każdej rozmowie ze mną oświadczał, że nie ma zamiaru zwlekać. Mimo to, sprawa się przeciągała i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządku dziennym — a byłem związany terminami ściśle przepisanemi w ustawie o Trybunale Stanu — rozmawiałem z Panem Premjerem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę, i jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku w Komisji o to go prosiłem. Nigdy jednakże p. Bartel nie oświadczył mi, że nie chce przedłożyć tych ustaw jaknajwcześniej. Wobec tego poruszyłem myśl, żeby dać Sejmowi możność załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej i prosiłem Pana Premjera o zdecydowania się i wniesienie przedłożeń, bo w moim interesie leżało zawsze łagodzenia konfliktów prawnych, dających się złagodzić choćby przez samo przedłożenie. Mimo to ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, chociaż pan Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesję zwołać z końcem kwietnia. Tymczasem nastąpiło znane przesilenie na stanowisku premjera.

Pos. tow. *Liberman:* Z tego przedstawienia wynika, że pan Bartel był gotów z materjałem i gotów był przedłożyć Sejmowi tę ustawę, ale że stanęło na przeszkodzie coś, czego Pan Marszałek może nie wyjaśnił, a co udaremniło wniesienie ustawy.

Marsz. **Daszyński:** Nie mogę przedstawiać sprawy, której nie znam. W fazie moich pertraktacyj z panem Bartlem, owej zależności pana Bartla nie znałem. Później otrzymałem list Marszałka Piłsudskiego, stwierdzający, że i p. Bartel i p. Czechowicz chcieli przedłożyć owe ustawy. Zdaje się, że Pan Przewodniczący ten list także otrzymał. Ja swego listu nie publikowałem.

Pos. tow. *Liberman:* Ze strony Rządu twierdzono, że dlatego nie wnoszono do Sejmu owych dodatkowych kredytów, ponieważ inwestycje były pilne, a metoda pracy Sejmu była leniwa. Czy istotnie obawy te były uzasadnione?

Świadek: O ile chodzi o Sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów, świadczących o jego najlepszej woli. Zaraz po ukonstytuowaniu się Sejmu postawiłem na porządku dziennym prowizorjum budżetowe i sprawę kredytów inwestycyjnych, wynoszących według projektu rządowego 88 miljonów. Obie sprawy wymagały wytężonej pracy Sejmu, **mimo to Sejm załatwił je w trzy dni,** przyczem zaznaczam, że sprawa druga była trudna, ponieważ projekt rządowy nie uwzględniał potrzeb wsi i przedstawiciele wsi mieli podstawę do protestowania przeciw temu. Mimo to, zwykłe obawy, że Sejm albo zmniejszy wydatki, albo wypaczy ich charakter, okazały się tym razem płonne. Sejm liczył się z tem, że kraj potrzebuje na wiosnę tych kredytów i powiększył je do 142 miljonów, Senat 31 marca w południe odrzucił tę poprawkę, a o 6-tej wieczór Sejm zawotował w myśl żądania rządowego. Premjerem był wówczas Marszałek **Piłsudski.** Ten pierwszy krok Sejmu nie świadczył wcale o tem, żeby Sejm chciał sabotować przedłożenia inwestycyjne. Dalej **Sejm gotów był załatwić przedłożenie Ministra Reform Rolnych o uregulowaniu zawikłanej sprawy byłych czynszowników i wolnych ludzi, ale tymczasem Sejm zamknięto, chociaż tłumaczyłem Rządowi, że szkoda zamykać Sejm przed załatwieniem tej sprawy.** Tak samo się stało z trzecią sprawą ekonomiczną, mianowicie z zatwierdzeniem protokółu do traktatu o wywóz nierogacizny do Czech, w której to sprawie razem z panem wiceministrem **Wysockim** przygotowaliśmy już różne druki i tabele.

Coprawda, jedną sprawę potraktował Sejm negatywnie, mianowicie sprawę podatku gruntowego, ale była to sprawa zbyt ciężka, żeby ją zaczynać na przednówku i moim zdaniem postawiona została w sposób chybiony. Kiedy zajmowałem się sprawą rządowych przedłożeń podatkowych, natknąłem się na dziwne zjawisko. Przewodniczącym Komisji Budżetowej był jeden z wybitnych członków B. B., a referat podatku gruntowego objął były minister Romocki. **Z końcem listopada nalegałem na niego, dlaczego nie referuje, wówczas dowiedziałem się, że sprawa nie jest jeszcze między Rządem a B. B. ustalona i prosił mnie, żebym nie naciskał. Później, jak wiadomo, Rząd swoje projekty podatkowe wycofał. W tym więc wypadku trudno zarzucić parlamentowi, żeby swojego zadania nie spełnił.** Muszę otwarcie powiedzieć, że referenci wzdragali się referować owe przedłożenia, oświadczając, że trzeba nowych studjów, że Ministerjum Skarbu musi jeszcze dokonać wielkiej pracy przygotowawczej, **a byli to właśnie członkowie Klubu B. B.**

Dalej parlament bez wahania w ciągu kilku dni załatwił żądanie Sejmu o wypuszczeniu pożyczki. Co do projektu ustawy o nowym podatku mieszkaniowym i o budowie domów, to przyszła ona dopiero pod koniec sesji i tak wzburzyła opinję publiczną, że nie mogło być już mowy o jej załatwieniu. Wskutek zamknięcia sesji różne własne projekty Rządu nie zostały załatwione, jak np. projekt co do artykułu 116 ustawy o służbie państwowej i inne.

P. *Paschalski:* Pan Marszałek powiedział, że jeszcze na godzinę przed owem posiedzeniem Sejmu konferował z panem premjerem Bartlem co do wniesienia ustawy o kredytach dodatkowych. Czy w Pańskiem przekonaniu zaistniał jakiś związek między przekazaniem tej sprawy do Trybunału Stanu, a nieprzedłożeniem ustawy o kredytach?

Świadek: Istotnie taki związek zaistniał i to najgłębszy.

P. *Paschalski:* Tak, że Pan Marszałek przypuszcza, że gdyby Pan był wtedy uzyskał sprecyzowaną obietnicę, to oskarżenie nie byłoby przyszło do skutku?

Świadek: Jestem o tem głęboko przekonany.

Sędzia Trybunału Stanu p. *Thugutt:* Czy list Marszałka Piłsudskiego do Pana, ogłoszony w pismach, jest zgodny z oryginałem? Czy na końcu znajduje się w nim ustęp, że postępowanie Rzadu jest zgodne z Konstytucją?

Świadek: Ja dostałem tylko odpis listu, wystosowanego do Prezesa Sądu Najwyższego, który nie wiem dlaczego został mi zakomunikowany.

Sędzia *Thugutt:* Czy Pan uważa, że nie została naruszona ustawa skarbowa?

Świadek: Nie jestem rzeczoznawcą prawniczym, odpowiadam tylko na fakta.

ZEZNANIA ŚWIADKA P. RADCY UMILANOWSKIEGO.

Świadek *Umilanowski,* radca Najwyższej Izby Kontroli, powołuje się na wyczerpujące wyjaśnienia dane poprzednio, a zawarte w protokule i oświadcza, że ponadto nic nie może dodać.

Pos. tow. *Liberman:* Chodzi specjalnie o owe 8 milj., o które powiększono fundusz dyspozycyjny. Czy pan miał w ręku oryginał pisma, wystosowanego przez Departament Budżetowy do kasowości w tej sprawie?

Świadek: Takiego pisma nie było, gdyż kredyt ten był otwierany częściami, a nie ryczałtem. Tylko w uchwale Rady Ministrów była mowa o 8 milj. Samej uchwały Rady Ministrów nie miałem w ręku.

Pos. tow. *Liberman:* A odpis?

Świadek: Także nie.

(Tu zarządzono przerwę 10 minutową)

ZEZNANIE WICEMIN. GRODYŃSKIEGO.

Pos. tow. *Liberman:* W sprawie powiększenia funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów jest w aktach Ministerjum Skarbu referat, w którym na podstawie pisma Marszałka Piłsudskiego, żądającego powiększenia funduszu dyspozycyjnego Ministerjum Skarbu udzieliło zezwolenia, a następnie wydało polecenie otwarcia tych kredytów. Na ile opiewało pismo Marszałka Piłsudskiego?

Świadek: Na 5 miljonów. Referat, w którym zostały otwarte kredyty opiewał również na 5 milj.

Pos. tow. *Liberman:* Czy pan specjalnie miał wątpliwości co do udzielenia zgody na otwarcie tego kredytu?

Świadek: Nie jestem kompetentny do wątpliwości wobec zarządzeń prezesa Rady Ministrów.

Pos. tow. *Liberman:* Referat z początku opiewał na 5 milj. Kiedy pojawiła się sprawa podwyższenia jeszcze o 3 milj.?

Świadek: Nie pamiętam.

Pos. tow. *Liberman:* Czy pan pamięta, że w tym wniosku na Radę Ministrów pisanym na maszynie, a opiewającym na 5 milj., ktoś potem to przekreślił i napisał ręką 8 milj. Kto to napisał?

Świadek: Tego nie wiem. O ile pamiętam te 3 milj. były asygnowane dopiero po uchwale Rady Ministrów. Wniosek był sporządzony na 5 milj. a został na polecenie p. Ministra Skarbu, który powołał się na decyzję prezesa Rady Ministrów zmieniony na 8 milj.

Pos. tow. *Liberman:* Jako kierownik Ministerjum wydał pan okólnik bardzo ostry w sprawie przekroczeń budżetowych. Co skłoniło pana do wydania tak ostrego okólnika w czasie toczącej się sprawy ministra Czechowicza?

Świadek: Ten okólnik był potrzebny, ale nie był rzeczą nową, była tylko potrzeba przypomnienia wszystkim ministerstwom odnośnego przepisu.

Pos. tow. *Liberman:* Czy były takie same okólniki poprzednio?

Świadek: Były ale może pisane w mniej ostrym tonie.

Mec. *Paschalski:* Czy pan ten okólnik wydał z własnej inicjatywy?

Świadek: Omawiałem tę sprawę z premjerem Bartlem.

Mec *Paschalski:* Czy wyraźnie Pana prosił o wydanie tego okólnika?

Świadek: Pan Premjer Bartel przywiązywał dużą wagę do tego.

Pos. *Pieracki:* Czy na rok 1927 — 28 były sporządzone projekty ustaw dodatkowych kredytów?

Świadek: Były sporządzone w łonie Ministerjum, ale wniesione do Sejmu nie zostały.

Pos. *Pieracki:* A inne projekty, dotyczące pewnych przekroczeń i zmian, czy nie było żadnych wnoszonych do Sejmu?

Świadek: Nie.

Pos. *Pieracki:* Dlaczego Pan premjer Bartel przywiązywał do okólnika, który Pan wydał, tak wagę?

Świadek: Bo był zawsze zwolennikiem oszczędności.

Mec. *Paschalski* dołącza uwierzytelniony odpis uchwały Rady Ministrów w sprawie otwarcia kredytów na rok 1927 — 28 z dnia 13 lutego. Uchwała wzbudza wielkie zainteresowanie w członkach Trybunału i odpis jej krąży z rąk do rąk, wreszcie dochodzi do przedstawicieli Sejmu.

Poseł **Wyrzykowski:** Ależ ta uchwała jest in extenso wśród dowodów rzeczowych i to nie w odpisie, a w oryginale. Proszę przejrzeć Nr. 31, punkt 52.

ZEZNANIE DR. PIĘTAKA.

Następnie zeznaje Szef Wydziału Prawnego Prezydjum Rady Ministrów dr. *Piętak.*

Pos. tow. *Liberman:* Chodzi mi o pismo pana Ministra Skarbu z 20 grudnia o podwyższeniu funduszu dyspozycyjnego do 8 miljonów złotych. Kiedy zażądano oryginału i zapytano, kiedy to pismo wpłynęło do Prezydjum Rady Ministrów, odpowiedziano, że nie wpłynęło drogą zwyczajną, ale zostało wręczone na posiedzeniu.

Świadek: Tak jest. Sprawy pilne były nieraz wnoszone nie przez dziennik podawczy, ale wprost na Radę przez Pana Wicepremjera Bartla.

Pos. tow. *Liberman:* Między 20 grudnia a 10 lutego upłynęło sporo czasu. Czy w tym czasie odbywały się posiedzenia Rady Ministrów?

Prezes **Supiński:** Wedle aktów w czasie omawianym przez Pana Posła odbywały się posiedzenia Rady Ministrów 21 grudnia, 11, 14, 21, 25 stycznia oraz 3 i 10 lutego.

Pos. tow. *Liberman:* To mi wystarczy.

DALSZE ZEZNANIA.

Z kolei zeznania składali p. *Rodich-Laskowski,* naczelnik Wydz. Prez. Rady Ministrów, p. *Jan Fiut,* naczelnik Wydz. księgowości w Min. Skarbu, który podał szczegółowo daty, kiedy omawiane 8 miljonów zostały podniesione, oraz p. Jerzy *Stępowski,* b. szef gabinetuPrezesa Rady Ministrów.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem Trybunał Stanu udał się na naradę.

B. min. *Jurkiewicza* Trybunał skazał na 100 zł. grzywny za niestawiennictwo.

Odczytano jeszcze zeznania świadka Ossowskiego i wysłuchano uzupełniającego zeznania wice-ministra *Grodyńskiego.*

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 rano. Dzisiejsze posiedzenie wypełnią mowy trzech oskarżycieli. Jutro przemawiać będzie obrońca adw. Paschalski i ewentualnie wygłoszone zostaną repliki.

***

CHARAKTERYSTYCZNY EPIZOD PRZED ROZPRAWĄ W TRYBUNALE STANU.

U wejścia do gmachu Sądu Najwyższego wydarzył się dziś charakterystyczny epizod. Gdy b. minister Czechowicz zamierzał wejść do gmachu, jeden z kontrolujących karty wstępu zatrzymał p. Czechowicza, żądając od niego biletu wejścia. P. Czechowicz wymienił spokojnie swe nazwisko i uważał, że sprawa jest załatwiona. Kontrolujący ponownie zażądał karty wejścia i dopiero na powtórne wyjaśnienie p. Czechowicza: „Przecież jestem oskarżony Czechowicz", został wpuszczony do gmachu sądu. Epizod ten wywołał wielką wesołość wśród osób, które były świadkami zajścia.

PO ZEZNANIACH MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Agencję PRESS informują, iż p. Marszałek Piłsudski po złożeniu zeznań przed Trybunałem Stanu, przeszedł do gabinetu prezesa Sądu Najwyższego p. Supińskiego, gdzie przed powrotem do Belwederu przebywał około 45 minut. P. Marszałek kazał sobie podać herbatę i odbył kolejno dłuższe rozmowy z Premjerem Świtalskim, Ministrem Carem, Ministrem Prystorem, gen. Składkowskim, posłem Sławkiem, woj. Jaroszewiczem i płk. Beckiem.

Potrawy deserowe o wyśmienitym smaku

mają zwłaszcza w porze letniej szczególne znaczenie dla zdrowia. Mleczna przyprawa i delikatny ich aromat działają na organizm wzmacniająco i orzeźwiająco.

Proszek budyniowy Dra Oetkera,

wyrabiany w licznych odmianach, od zwykłych do najdelikatniejszych, zdoła zadowolić najwybredniejszego smakosza. Należy żądać **proszku budyniowego Dra Oetkera** ze znakiem ochronnym **„Jasna głowa".**

Dobre przepisy na słodkie przysmaki i potrawy galaretkowe zawiera nowe wydanie barwnie ilustrowanej książeczki z przepisami Dra Oetkera, wydanie F. Tamże znajdują się bliższe szczegóły o znakomitym aparacie do pieczenia „Podziw kuchni" zapomocą którego na małym płomyku gazowym można piec, smażyć i gotować. Książkę nabyć można za 40 groszy w wszystkich składach, a w razie wyczerpania za nadesłaniem znaczków wprost od

Dra Augusta Oetkera,
Oliwa.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELI KONCERNU HARRIMANA DO WARSZAWY.

Do Warszawy przybyli przedstawiciele koncernu Harrimana, a mianowicie: generalny dyrektor p. Irving Rossi i E. Lubowitsch. Celem ich przyjazdu do Warszawy było omówienie na miejscu szeregu spraw, dotyczących działalności przemysłowej koncernu Harrimana w Polsce. W ciągu dwudniowego pobytu w Warszawie pp. Rossi i Lubowitsch odbyli szereg konferencyj z wybitnymi przedstawicielami przemysłu i sfer gospodarczych. Byli oni również przyjęci przez ministra Robót Publicznych, Moraczewskiego, w sprawie koncesji na elektryfikację znacznego obszaru Polski, o co firma Harriman ubiega się już od dłuższego czasu.

Wczoraj wieczorem przedstawiciele koncernu Harrimana wyjechali do Paryża. (Press).

BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWIE LIKWIDACJI MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

Agencja Press dowiaduje się, że w dniu 30 czerwca nastąpi w Paryżu spotkanie między pełnomocnikami rządu polskiego i niemieckiego, celem wymiany zdań na temat podjęcia bezpośrednich rokowań między obu rządami w sprawie likwidacji majątków niemieckich w Polsce. Rokowania te toczyć się będą w myśl uchwały Rady Ligi Narodów w Madrycie, iż obie strony będą się starały wysunięte przez Niemcy skargi uregulować w drodze bezpośredniego porozumienia.

PRZEDSTAWICIELE KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

Przybyła do Warszawy z Rygi podkomisja, delegowana przez Komisję Komunikacyjną i Tranzytową Ligi Narodów, dla zbadania przeszkód, które uniemożliwiają swobodę komunikacji i tranzytu między Polską a Litwą.

W charakterze członków tej podkomisji — przybyli do Warszawy: Szwajcer p. Herold, przewodniczący stałego komitetu przewozów kolejowych w komisji tranzytowej Ligi Holender p. Kroeller, członek stałego komitetu portów i żeglugi morskiej.

Trzeci członek podkomisji generał angielski de Candolle, bawił już przed kilku tygodniami w Polsce, skąd udał się na Łotwę i do Litwy. Podkomisji towarzyszy również sekretarz generalny komisji komunikacyjno-tranzytowej Ligi Narodów p. Haas (Szwajcar). Pobyt podkomisji w Warszawie potrwa dwa dni.

USTALENIE KONTYNGENTU WIZ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Departament emigracji Stanów Zjednoczonych nadesłał w bieżącym tygodniu konsulatowi amerykańskiemu instrukcję w sprawie wydawania wiz w roku imigracyjnym 1929-30. Nowa kwota dla wychodźców polskich wynosi 6.524. Liczba wydawanych do Ameryki wiz wjazdowych została powiększona o 542.

TELEGRAMY

O POKOJ SWIATA

Londyn, 26 czerwca (PAT). Premjer Mac Donald odbył dzisiaj dalszą konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń z ambasadorem amerykańskim gen. Dawesem. W konferencji brał udział również ambasador amerykański w Brukseli Hugh Gibson, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Przed tem spotkaniem ambasador Gibson, który przybył do Londynu w ubiegłą sobotę, naradzał się z ambasadorem Dawesem.

Premjer Mac Donald nawiązał do tej konferencji w przemówieniu, które wygłosił wczoraj wieczorem na zebraniu Labour partji. P. Mac Donald wyraził się, że ma nadzieję posunięcia naprzód sprawy porozumienia anglo - amerykańskiego w dziedzinie ograniczenia zbrojeń.

Premjer oświadczył: „Jestem przekonany, że przeszkody, leżące na drodze do osiągnięcia tego porozumienia, tkwią w niezrozumieniu wzajemnem stron zainteresowanych. Świat chce poznać różnice, dzielące kontrahentów. Inaczej mówiąc — ażeby zrozumieć cudze poglądy, trzeba poznać i zrozumieć potrzeby. W rokowaniach naszych będziemy szli w tym właśnie kierunku. **Mam nadzieję, że wkrótce już będziemy mogli oznajmić publicznie o sposobie prowadzenia rokowań, o terminie konferencji i o jej celach".**

Na zebraniu tem przemawiał również sekretarz stanu spraw zagranicznych p. Henderson, który również podkreślił dążenia rządu do utrwalenia pokoju powszechnego i utrzymania dobrych stosunków z wszystkimi krajami.

KONIEC WOJNY DOMOWEJ W CHINACH

Szanghaj, 26 czerwca. (A. W.). **Niebezpieczeństwo wojny w Chinach uważane jest za ostatecznie usunięte.** Rząd nankiński już wypłacił gen. Fengowi żądaną sumę. Gen. Feng pożegnał się z wojskami i wyjechał do Szanghaju. W drodze ma on spotkać się z Czang-Kaj-Szekiem i gen. Jenem. Konferencja ta ma zadecydować o dalszych losach armji gen. Fenga.

NOWY PREZYDENT POLICJI W OPOLU

Berlin, 26 czerwca. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, że na miejsce odwołanego w związku z zajściami opolskiemi prezydenta policji w Opolu p. Maja, mianowany został członek pruskiej rady państwa Waldemar Ossowski, należący do partji socjalistycznej. Podobnie, jak jego poprzednik, Ossowski był w czasie plebiscytu górnośląskiego komisarzem rządowym.

ZAMACH NA KONSULA FRANCUSKIEGO

Berlin, 26 czerwca. (PAT.). Budynek generalnego konsulatu w Berlinie był dziś w godzinach przedpołudniowych widownią zamachu, dokonanego na konsulu generalnym Binet przez emigrantkę rosyjską Makarową. O godz. 11-ej zjawiła się w poczekalni konsulatu Makarowa w towarzystwie męża swego, trzymającego na ręku niemowlę. Oboje domagali się przyjęcia przez konsula. Po wejściu do gabinetu konsula Makarow oświadczył, że przybył z żoną łotyszką, która uległa w Grenobles, w czasie pobytu obojga we Francji, wypadkowi automobilowemu i straciła nogę, i żąda od konsula zasiłku na dalszą podróż do Paryża. Na uwagę konsula, że ze sprawą tą powinien się był zwrócić do kompetentnych władz we Francji, Makarow bijąc ręką w stół, począł wykrzykiwać i odgrażać się, żona zaś jego wyciągnęła z zanadrza rewolwer i mierząc w konsula, wystrzeliła trzykrotnie. Strzały na szczęście chybiły i utkwiły w suficie. Makarow z żoną, obezwładnieni przez służbę konsulatu, zostali aresztowani. W związku z zamachem donoszą :Makarow jest z zawodu robotnikiem metalowym, przez dłuższy czas służył w legji cudzoziemskiej poczem pracował w jednej z fabryk w Grenobles. Tam poznał przyszłą swą żonę Agatę, która wskutek nieszczęśliwego wypadku straciła nogę. Makarow wraz z żoną występowali z pretensjami do władz francuskich, opierając się na rzekomem zaniedbaniu ze strony lekarzy francuskich przy operowaniu Makarowej. Wszystkie stadania Makarowych napotykały na odmowę. Jak oświadczył Makarow w policji, — zamach był tylko demonstracją uczuć obojga oburzonych Makarowych przeciwko zachowaniu się władz francuskich.

AGENCI PROHIBICYJNI ZNOW POPEŁNILI MORDERSTWO

Biga Falls, 26 czerwca (Minnesota) PAT. Dwaj agenci prohibicyjni usiłowali zatrzymać samochód kierowany przez Henryka Virkulę który wracał z sąsiedniego miasteczka do domu wraz z żoną i dwojgiem małych dzieci. Virkula nie zauważył w porę sygnałów dawanych przez agentów i dopiero gdy ich minął żona krzyknęła na niego, aby się zatrzymał. W tej samej chwili rozległy się strzały, **z których jeden ugodził Virkulę w plecy, zabijając go na miejscu.** Sprawców zbrodni aresztowano pod zarzutem zabójstwa drugiego stopnia. **Zbrodnia ta, popełniona na niewinnym człowieku, tak oburzyła ludność miasteczka, iż zapaleńsi odgrażali się zlynczowaniem mordercy. Tylko dzięki wzmocnieniu straży więziennej, sprawca zbrodni uniknął samosądu.** Władze federalne w Waszyngtonie, wobec domagań się całej prasy i opinji publicznej, zarządziły dochodzenia w tej sprawie.

CZY TO MOŻLIWE?

Tygodnik **„Placówka"** twierdzi w zeszycie z dn. 23 czerwca r. b., że p. prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Stan. **Wróblewski** pobrał z Kasy Ministerjum Reform Rolnych sumę 3.000 zł. za opinję, jaką wydał w charakterze „prawnika - specjalisty" w sprawie pewnego projektu ustawy.

Według naszego przekonania prezes N. I. K. w żadnym wypadku i w żadnych okolicznościach nie może korzystać z „honorarjów" urzędów państwowych, **celowość** wydatków tych urzędów, tenże prezes właśnie sprawdza i zatwierdza.

Dlatego też mamy nadzieję, że zachodzi tu chyba jakieś nieporozumienie; oczekujemy sprostowania, które chętnie zamieścimy.

PRZEGLĄD PRASY

Trybunał Stanu.

Prasa „sanacyjna" ze zwykłą czelnością „urabia" opinję w sprawie b. min. **Czechowicza,** zanim jeszcze Trybunał rozpoczął obrady. Jest to wyraźny teror w stosunku do Trybunału.

Ordynarny brukowiec **„Czerwoniak"** czerwieni się olbrzymiemi tytułami: „Przed trybunałem opinji narodu staje dziś szkodliwe pieniactwo partyjnictwa. Przed trybunałem stanu staje dziś najlepszy minister skarbu w Polsce". Poczem następuje wymyślanie na „partyjnictwo" i wyliczanie zasług p. Czechowicza. Ale o istocie sprawy, o podkładzie konstytucyjno - prawnym sprawy, o znaczeniu państwowem sprawy — ani słowa! Ale który minister skarbu nie był dla „Czerwoniaka" najlepszym, jeżeli tylko jemu dobrze się działo?

„Głos Prawdy" również nie wspomina ani słowem o co właściwie chodzi w sprawie p. Czechowicza, zadowalając się kilku frazesami o jego zasługach.

„Kurjer Poranny" podaje historję sprawy b. ministra, ale najważniejsze rzeczy przemilcza, lub fałszuje. Z tego, że Sejm uchwalał dwukrotnie budżet, wnioskuje on, że Sejm godził się na wydatki pozabudżetowe rządu. Nie. Uchwalenie budżetów świadczy tylko o tem, że Sejm liczy się z interesami Państwa, bez względu na postępowanie ministrów. Ale nie znaczy, by Sejm tolerował bezprawia ministrów i nie żądał za nie zadośćuczynienia na drodze prawem przewidzianej. „Kurjer" dalej „dziwi się", że po odrzuceniu wniosku endeckiego, lewica wystąpiła przeciw p. Czechowiczowi. Twiedzi on z całą „naiwnością", że „zdawało się, że sprawa jest załatwiona i wyczerpana".... Załatwiona i wyczerpana? A przecież wniosek endecki dotyczył jedynie terminu przedłożenia przez rząd ustawy o kredytach dodatkowych, co do samej zaś sprawy przekroczeń budżetowych nie było żadnej różnicy zdań i nikt je nie traktował „jako załatwionej i wyczerpanej".

Takiego obrazu „nędzy i rozpaczy", jak wymienione trzy pisma sanacyjne w sprawie p. Czechowicza — dawno już nie widziano.

„Gazeta Warszawska" dobrze określa istotę sprawy. Nie chodzi zupełnie o zasługi p. Czechowicza. Chodzi natomiast o „sam rdzeń naszego ustroju prawnokonstytucyjnego i streszcza się w zasadniczej wagi pytaniu: Kto w Polsce ma prawo dysponować groszem publicznym, pochodzącym z podatków i opłat wszystkich obywateli?" Konstytucja wyraźnie powiada, że dysponuje parlament. „Sejm wykonywa w imieniu ludności kontrolę nad rządem i w szczególności nad gospodarką groszem publicznym. P. Czechowicz przez uchylenie się od zgłoszenia wniosku w sprawie dodatkowego budżetu, tę kontrolę uniemożliwił i to jest jego wielka wina. Wina ta musi być stwierdzona. W przeciwnym razie Polska przestanie być państwem konstytucyjnem. Dysponowanie skarbem państwa przejdzie w ręce rządu, który będzie mógł obracać fundusze publiczne na takie cele, na jakie zechce". „Przebieg rozprawy przed Trybunałem Stanu da odpowiedź na zasadnicze pytanie, czy Polska jest jeszcze państwem konstytucyjnem". **B.**

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI PUŁASKIEGO

Waszyngton, 26 czerwca (PAT). Izba poselska przyjęła wniosek posła Andrew J. Hickey'a, republikanina ze stanu Indian, w sprawie wyasygnowania przez rząd na ręce komisji federalnej dla uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego sumy 3.500 dolarów.

STRASZNA KATASTROFA GÓRNICZA W JAPONJI

Nagasaki, 26 czerwca (PAT). 50 górników zostało odciętych w kopalni Matsuszima, którą zalała woda. Czynione są energiczne wysiłki, w celu przyjścia górnikom z pomocą.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

PABJANICE

STRAJK W FABRYCE KRUSCHE-ENDER

Jak wiadomo, w fabryce **„Krusche-Ender"** około 4 tysięcy robotników strajkuje od poniedziałku.

Strajk ten wywołali komuniści w sytuacji najzupełniej nieodpowiedniej; nie mieli na celu obrony interesów robotniczych, a spowodowali strajk, chcąc wywołać burdy i awantury przed wyborami do Kasy Chorych.

Po dwóch dniach strajku wysunięto — dla upozorowania akcji — sprawę urlopów i inne; gdy jednak przedstawiciele „Komitetu strajkowego" udali się na konferencję z inspektorem pracy — a inspektor wykpił ich i oświadczył, że nie będzie z nimi pertraktował — ci „bohaterzy" z Komitetu strajkowego — nie załatwiwszy żadnych żądań — wezwali ludzi do powrotu do pracy! Dopiero kiedy jednego z członków Komitetu strajkowego firma usiłowała wydalić — ogłosili oni ponowny strajk.

Obecnie, gdy panowie ci widzą, że wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie i niezadowolenie z ich postępowania, chcą nagwałt ratować sytuację i zrzucić odpowiedzialność za prowadzenie strajku na Związki Zawodowe — a w tym celu zwracają się obłudnie do Związków, aby wraz z nimi, wzięły w swoje ręce dalsze kierownictwo strajkiem.

Związki Zawodowe bezwzględnie odrzucają tę obłudną propozycję i stoją na stanowisku, że za strajk i jego kierownictwo obecny „Komitet strajkowy" ponosi wyłączną odpowiedzialność

Charakterystyczne jest, że gdy z jednej strony komuniści chcą wciągnąć Związki Zawodowe do kierownictwa strajkiem, aby zrzucić na nie odpowiedzialność za całą akcję — **to z drugiej strony, w odezwach, rozpowszechnianych przez partję komunistyczną w sprawie strajku — obrzucają Związki Zawodowe, a w szczególności Związek Klasowy, obelgami i oszczerstwami.**

To też rezultat jest taki — że wśród mas strajkujących panuje coraz większe oburzenie na komunistów z powodu ich prowokacyjnego postępowania.

***

Wczoraj pos. tow. **Szczerkowski** zwrócił się do miejscowego starosty o pozwolenie na zwołanie ogólnego wiecu strajkujących robotników. P. starosta, w porozumieniu z województwem, zabronił odbycia wiecu!

KATOWICE

ŚMIERĆ CZTERECH GÓRNIKÓW

Wczoraj wieczorem na kopalni „Richthofen" w Szopienicach na skutek wstrząsów podziemnych na jednym z odcinków zwaliły się zwały węgla, przyczem zasypani zostali czterej górnicy: **Konrad Brysek, Teodor Mitręga, Robert Szary i Franciszek Mazelonik. Mimo wszczętej niezwłocznie akcji ratunkowej, wydobyto dziś przed południem już tylko zwłoki nieszczęśliwych.** (AW).

GRODNO

ORYGINALNY POMYSŁ

Grodno zainicjowało nowy pomysł trafienia do serc społeczeństwa. Pomysł ten prawdopodobnie przyjmie się w całej Polsce i wyda dodatnie rezultaty. Grodz. Komitet pomocy wileńszczyźnie postanowił urządzić w d. 2 lipca **dzień dobrowolnej głodówki ludności miasta, które równowartość kosztów utrzymania w tym dniu przeznaczy dla głodującej na wileńszczyźnie ludności.** Inicjatywa Komietu wywołała żywe poruszenie wśród ludności Grodna, która jest gotowa do ofiar i wyraża przekonanie, że „głodówka" wyda najwspanialsze rezultaty.

PRUŻANY

SEKWESTRATOR ZABIŁ WŁOŚCIANINA

Warszawska Ajencja dziennikarska donosi:

Dnia 25 b. m. o godz. 14 we wsi Horeć (gm. Bereza Kartuska, pow. Prużański) sekwestrator urzędu skarbowego w Prużanie, Michał Ochociński ściągał zaległe podatki. Sekwestratorowi asystował post. Pietuch. Gdy wspomniani przybyli do domu gospodarza Antoniego Lukalika, zebrała się większa ilość ludności. Doszło do zatargu na tle ściągania podatku. Ochociński użył broni palnej. Jedna z kul ugodziła Lukalika, który padł trupem na miejscu. Po krwawym zajściu posterunkowy i sekwestrator wobec wrogiej postawy zebranych szybko oddalili się, ostrzeliwując się.

BYDGOSZCZ

UCHWAŁY ZJAZDU ZJEDNOCZENIA WOLNYCH ZWIĄZKÓW

W uzupełnieniu naszej wczorajszej korespondencji, chcemy jeszcze nadmienić, iż Zjazd uchwalił jednogłośnie przedłożone rezolucje.

Jedna z nich **przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości porozumienie w sprawie ostatecznej centralizacji, zawarte pomiędzy Zarządem Zjednoczenia Wolnych Związków o Centralnym Związkiem Robotników Budowlanych, oraz Centralnym Związkiem Rob. Przemysłu Drzewnego.**

Druga — zawiera wytyczne dla walki o podwyżkę zarobków, oraz zobowiązuje delegatów do prowadzenia jaknajenergiczniejszej agitacji na rzecz związków klasowych i PPS.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

BEZPRAWIA I SZYKANY POLICYJNE DLA ZŁAMANIA STRAJKU

Strajk pończoszników, rozpoczęty przed pięciu tygodniami, trwa. Prowadzą strajk oddziały I i II Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego.

Donosiliśmy już, że w części fabryk robotnicy uzyskali już zadośćuczynienie swym postulatom, w pozostałych jednak fabrykanci jeszcze nie ustępują i uciekają się do takich np. sposobów dla steroryzowania strajkujących: kilkoro strajkujących przechodzi koło fabryki, fabrykant zatrzymuje ich a wspólnik wzywa policję. Policja legitymuje spokojnych ludzi i ni z tego, ni z owego.... odprowadza do XII komisarjatu dwie robotnice.

Było tak przed firmą „Iglia" (właściciele — Herszkowicz i Grender). „Doprowadzoną" do komisarjatu (tak się ta szykana nazywa — „doprowadzenie"!) przetrzymano w areszcie cały dzień, zwalniając ją wreszcie — odebrano jej 30 i kilka złotych i zatrzymano w depozycie. W dodatku odrazu zakomunikowano aresztowanej, że policja zatrzyma sobie z tej sumy 7 i pół złotego za czynność „doprowadzenia".

Dlaczego „doprowadzono"? Pozostaje tylko domysł, gdyż policja nie objaśniała „doprowadzanych". Mianowicie — chyba dla szykany i dla pomocy „uciśnionemu" fabrykantowi.

Zupełnie już jednak niezrozumiałe jest odbieranie i zatrzymanie cudzych pieniędzy. Czyżby po to, by narazić robotnice na głód i zmusić tą drogą do złamania strajku? Jakiem prawem?!

A dalej —o kiedy to policja sama sobie ściąga pensję i to wprost od obywateli:

Ten fakt jest tak dalece absurdalny, że chyba jest jakiemś nieporozumieniem, tak jak inne są bezprawnemi szykanami.

Inny jeszcze sposób szykany zastosowano do Adama Dołęgowskiego, którego mimo, że pracuje, aresztowano bez powodu, zmuszono fabrykanta — by go pozbawił pracy i zmuszono Dołęgowskiego do meldowania się co drugi dzień w Urzędzie Śledczym.

Z tych faktów nieodparcie nasuwa się wrażenie, że policja wyraźnie i w dodatku łamiąc prawo, pomaga fabrykantom w walce z robotnikami.

Z ZYCIA PARTJI

C. K. W.

Wczoraj obradował pod przewodnictwem tow. **Barlickiego** Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

C. K. W. wysłuchał sprawozdań ze stanu różnych rodzajów pracy partyjnej i powziął szereg uchwał, zawierających wskazania dla organizacji na okres najbliższy.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 27 B.M.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Wola Czyste. O godz. 6 wiecz. w lokalu Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu, o godz. 7-ej w Ogólne Zebranie Członków Dzielnicy, referat wygłoszą tow. tow. Haupa Stefan, Murawski Marjan.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 7 wiecz. w lokalu Żytomierska 9, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Dzielnicy referat wygłosi tow. Edward Zawadzki.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 wiecz. w lokalu Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy, o godz. 7 Ogólne zebranie członków Dzielnicy. Proszeni są o przybycie tow. tow. z Kół: tramwajarzy, młynarzy, cukierników, browarników i spirytusowych.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Praga. O godz. 6.30 wiecz. w lokalu Zębkowska 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Organizacja Tramwajowa P. P. S. Koło Warsztaty. O godz. 5 popoł. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków. Referat o „Znaczeniu Konstytucji dla Klasy Robotniczej" wygłosi tow. Stanisław Garlicki.

PIĄTEK, 28 B. M.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne zebranie Członków dzielnicy, referat wygłosi tow. Zawadzki Edward.

Dzielnica Powązki. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Dzielna 95, odbędzie się Ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się Ogólne zebranie członków Dzielnicy.

MŁODZIEŻ

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa odbędzie się w czwartek, dn. 27 czerwca r. b., o godz. 8 w. w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19.

TEGOROCZNE OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Staraniem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędą się w roku bieżącym dwa harcerskie obozy letnie:

1) obóz wędrowny na szlaku: Kraków — Wieliczka — Ojców — Olkusz — Bolesławów — Ogrodzieniec — Ząbkowice — Dąbrowa Górnicza — Będzin—Czeladź — Sosnowiec — Katowice — Huta Królewska. Długość trasy marszowej około 180 klm. Obóz odbędzie się w czasie od dnia 20 lipca do 5 sierpnia r. b. Weźmie w nim udział 17 harcerzy przodowników z całego kraju. Kierownictwo powierzono tow. tow. E. Lenarczykowi i K. Wojciechowskiemu z Warszawy.

2) obóz stały pod namiotami w Broku nad Bugiem. Podzielony zostanie na 2 okresy: 1) od dn. 1 do 15 i 2) od 16 do 30 sierpnia 1929 r. W każdym okresie uczestniczyć będzie po 50 harcerzy. Kierownikiem tow. J. Deptuła z Hufca Warszawskiego.

Opłata za obóz wędrowny wyniesie 20 złotych, za jeden okres stałego 10 zł.

Zgłoszenia pisemne nadsyłać za pośrednictwem organizacji harcerskich do K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R. w Warszawie — ul. Warecka 7.

WYCIECZKA DWUDNIOWA DO NOWEJ WSI.

W dniach 29 — 30 b. m. (dwa dni świąt) organizuje Powązkowskie Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiołka, wycieczkę towarzyską dwudniową do Nowej Wsi.

Koszta wycieczki wyniosą 2 zł. (prócz utrzymania). Nocleg w stodołach chłopskich. Program wycieczki b. urozmaicony. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7 rano dnia 29 b. m. w lokalu Koła przy ul. Dzielnej Nr. 95.

Ruch kult.-oświatowy

ZARZĄD T. U. R. NA POWIAT WARSZAWSKI.

Dn. 29 i 30 b. m. odbędzie się wycieczka do Poznania. Odjazd 28 b. m. o godz. 14 m. 10, powrót 1 lipca rano. Oba dni — świąteczne. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo dla tow. z powiatu warszawskiego. Koszt (przejazdy, kwatery i utrzymanie) — 50 zł. od osoby. Przy zapisie — należy wpłacić 20 zł. na konto P. K. O. Nr. 13049 Komitetu Powiatowego P. P. S., resztę najpóźniej do 26 b. m. Wycieczkę oprowadzać będzie tow. K. Domosławski.

Zgłoszenia przesyłać pod adresem: M. Niemyński, Marszałkowska 71 m. 3. Grupy, które zechcą się przyłączyć, winny porozumieć się telefonicznie Nr. 238-32, codziennie 8 — 10 r. Ze względu na konieczność uprzedniego zamówienia kwater nie należy zwlekać ze zgłoszeniem się.

ŁANCUCH PRASOWY NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Tow. Gerlach składa 5 zł. i wzywa Kucewicza Antoniego, Lewińskiego Konstantego.

Kalinowska Marja składa 5 zł.

Uzarowicz Antoni składa 5 zł. i wzywa Antoniego Kucewicza, Marjana Pniewskiego i Józefa Sawickiego.

Bogusław Bogusławski składa 5 zł. i wzywa A. Fabra, F. Jadczaka, H. Gajewskiego, Z. Kaszubskiego z Żychlina, F. Darowskiego, Zalewskiego, Śpiewaka, Prasołka i M. Kępczyńskiego z Płocka.

Sosiński Franciszek z Tłuszcza składa 5 złotych.

Jan Rosochacki składa 5 złotych i wzywa Szczypiorskiego Kazimierza.

Rajchert Józef składa 5 zł. i wzywa Sobolewskiego Jana.

Gencygier Franciszek składa 5 zł. i wzywa Żabika Władysława i Studzińskiego Józefa.

Koral Wacław składa 5 zł. i wzywa wszystkich dla których uświadomienie socjalistyczne Kobiety jest etapem na drodze do Socjalizmu.

ZAPOMNIENIE... IMPONUJĄCE

Zdobycze techniki, wielkiemi krokami sadzą naprzód. My, ludzie zwykli, nawet myślą nie możemy nadążyć za temi cudownościami, które nieomal codziennie rodzą się w pracowniach uczonych. Wiemy tylko o znikomej ilości rzeczy najbardziej sensacyjnych. I tem jesteśmy już nieco zblazowani. Nie łatwo nam byle czem zaimponować. Telewizor, noktowizor, fultograf, teletyp, televox ect. — wszystko to już znamy z opisów.

Zdarzają się jednak — nie wynalazki — ale wypadki, które mogą nam jeszcze zaimponować i zdumiewać. Czytaliśmy niedawno, że zarząd miasta Nowego Jorku ogłasza, iż cały szereg urzędników zapomniał w ubiegłym roku podjąć swoich gaż... Poszczególne kwoty tych zapomnianych pensyj stanowią wcale ładną sumkę, bo aż... 212.000 dolarów, co na złote wyniesie — 1.900.000 zł.! Ładnie musi się tym urzędnikom miasta powodzić, skoro zapomnieli o takiej bagatelce, jak pensja miesięczna.

Mój Boże u nas człowiek w kilka dni po otrzymaniu pensji zapomina czy ją wogóle otrzymał, ale żeby „zapomnieć" podjąć — to się jeszcze nigdy nie zdarzyło i nie zdarzy.

Na temat podnoszenia miesięcznych poborów przychodzi mi do głowy pewna idea Wyobraźmy sobie, że zarówno Rząd jak i prywatne przedsiębiorstwa, co pierwszego zamiast wypłacać poszczególne kwoty pensyjne, wpłacają cały ryczałt pensyj do P. K. O. wraz z listą płatniczą, a pobierający gaże otrzymują książeczki czekowe P. K. O. I tak co miesiąc rachunek czekowy danego urzędnika wzrasta o kwotę jego pensii. Przecież w dobrze prowadzonem gospodarstwie domowem pensja winna starczyć na cały miesiąc i w ciągu miesiąca może być za czekami częściowo podnoszona. Czyż to nie będzie najlepsze przechowanie kwot niewydanych jeszcze, niezużytych? Czyż to nie zachęci posiadaczy kont do oszczędzania? Czyż nie podwoi, nie potroi tak pożytecznego dla gospodarki pieniężnej kraju — obrotu czekowego? Każdy z nas wtedy będzie posiadał książeczkę czekową, niby angielski gentleman.. Co o tem myślicie, wszyscy z utęsknieniem oczekujący swego pierwszego? Napiszcie...

Wypadek „zapomnienia" pobrania gaży miesięcznej wtedy napewno się nie zdarzy.

M. Cz.

WYCIECZKA DO PIOTRKOWA, SULEJOWA I TOMASZOWA.

W dniach 29 — 30 b. m. (święto i niedziela) organizuje K. R. K. S. „Start" wycieczkę krajoznawczą, która posuwać się będzie szlakiem następującym: wyjazd z Warszawy 28-go wieczorem, 29-go rano zwiedzanie Piotrkowa, przejazd koleją do Sulejowa (piękny stary klasztor nad Pilicą), stamtąd wozami wzdłuż Pilicy do Smardzewic. 30-go przemarsz przez lasy Spalskie, zwiedzenie Niebieskich Źródeł i Spały, popołudniu — Tomaszów Mazowiecki. Powrót do Warszawy 30-go wieczorem.

Wycieczkę prowadzi tow. **Wilk.**

Zapisy na wycieczkę do dnia 27 b. m. przyjmuje Sekretarjat Klubu, Warecka 7, II piętro, codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Opłata za wycieczkę — dla członkiń Startu Zł. 18. — dla gości Zł. 19,50. Opłata obejmuje koszt kolei, wozów, noclegów i zwiedzania.

Wycieczka jest dostępna dla wszystkich.

TRADE MARK

SAMOCHODY „PRAGA"

szybkie, ekonomiczne, wygodne, eleganckie.

Ceny niektórych typów loco Warszawa:

Podwozie . . . . . Zł. 6.900.—
Torpedo . . . . . „ 11.500.—
Kareta . . . . . „ 13.500.—

Wozy wszelkich typów 4-o, 6-o i 8-o cylindrowe. Hamulce na 4-y koła. Zużycie benzyny 6 litrów na 100 klm.

Oryginalne części zamienne stale na składzie.

Reprezentacja:

Biuro Rolniczo-Techniczne
Inż. ST. NAWAKOWSKI
Sp. z o. o.
Warszawa, KREDYTOWA 4. Tel. 291-34.

Ogłoszenia drobne

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

Potrzebna pomocnica do maszyn i sprzątania. Pasaż Simonsa — sklep 3, tel. 219-94.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

„PAN" NOWY-ŚWIAT 40. Początek o g. 4 pp. | CAPITOL Marszałkowska 125. Pocz. o g. 4.30 pp.

DALSZE DZIEJE TARZANA

Potężna epopea przygód w dzikiej dżungli

W rolach gł.: FRANK MERRIL nowoczesny herkules oraz zwinna i piękna Natalja Kingston

2 serje razem! Całość! Ceny miejsc na pierwszy seans 1 i 2 zł.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody. Rankiem jeszcze chmurno z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, głównie w Wileńskiem, potem zachmurzenie malejące, oraz stopniowe ocieplenie. Słabe wiatry zachodnie.

Dziesięciolecie Związku Stowarzyszeń Asystentów. W dniach 28—30 czerwca odbędzie się w Warszawie X-ty doroczny Zjazd Delegatów Stow. Asystentów Wyższych Uczelni Rzeczypospolitej Polskiej, połączony z obchodem dziesięciolecia istnienia Związku.

Komorne od 1 lipca. Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów R. P. (Leszno 29) podaje do wiadomości, że od 1 lipca r. b. lokale jednoizbowe i jednopokojowe z kuchnią obowiązuje nowa 6% podwyżka komornego. Komorne od 1 lipca do 1 października będzie wynosiło 73% pzedwojennego komornego rublowego, co wynosi: za każdego rubla 1 zł. 94 gr., za 5 rb. — 9 zł. 70 gr., za 6 rb. — 11 zł. 64 gr., za 7 rb. — 13 zł. 58 gr., za 8 rb. — 15 zł. 52 gr., za 9 rb. — 17 zł. 46 gr. i za 10 rb. — 19 zł. 40 gr. Żadne świadczenia oprócz za wodę i wywózkę nieczystości (nie śmieci) ewentualnie za windę — nie obowiązują lokatorów jednopokojowych lokali.

Z Ogrodu Zoologicznego. Do Ogrodu Zoologicznego przybył transport 40 małp oraz ptaków egztycznych. Małpy pozostaną w ogrodzie przez czas krótki następnie zaś przekazane będą Uniwersytetowi wileńskiemu dla potrzeb naukowych.

W ostatnich dniach przybyło kilka nowych okazów: biały paw jako dar p. Pagowskiego radło dwie czarne wiewiórki karpackie, nur i perkoz; wylęgły się też bażanty, urodził się daniel.

Nowy podatek od spożycia od 1 lipca. Ostatecznie ustalono, że podatek od spożycia w nowej formie, mianowicie opłaty od każdej osoby bawiącej w zakładach z wyszynkiem alkoholu po godz. 12 w nocy, będzie wprowadzony od 1 lipca. Podatek ten będzie ściągany w drodze naklejania nalepek na rachunki. Odpowiednie druczki są już przygotowane i rozdane.

Państwowa Szkoła Higjeny organizuje w czwartek dnia 27 b. m. o godz. 4-ej po poł. w sali kinematografu miejskiego przy ul. Długiej 25 uroczystość wręczenia nagród przyznanych uczniom publicznych szkół powszechnych w związku z I-ym konkursem szkolnym za najlepsze wypracowania na temat higjeny.

Loterja „Patronatu". W dn. 29 b. m. Komisja Dochodów Niestałych Patronatu Tow. Opieki nad więźniami urządza w Luna Parku loterję fantową, celem przysporzenia funduszów pożytecznej Instytucji. Cena biletów 50 gr. do rozlosowania 1500 pięknych fantów.

WYCIECZKA DRUKARZY DO PŁOCKA.

Komisja Kult.-Oświat. podaje do wiadomości Członkom i ich rodzinom, iż organizuje dwudniową wycieczkę do Płocka, t. j. wyjazd dn. 28 wiecz., powrót w niedzielę wieczór dn. 30 czerwca.

Informacyj udzielają członkowie Komisji codziennie o godz. 8 — 9 wiecz.. Zapisy przyjmuje bibljotekarz.

CASINO Nowy Świat 50 Pocz. o g. 6, ost. s. 10.

Lois MORAN
Vera VERONINA
w filmie
WIR ŻYCIA
Reżyserja: ROWLAND W. LEE.
Wytwórnia: „PARAMOUNT"
Nad program
Amerykańska farsa i aktualja.

KINO-REWJA „SŁOŃCE"
Bielańska 5.
Pocz. w dnie powszednie o godz. 6, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 4.30
Na ekranie:
Charlie Chaplin
W największym filmie świata
„CYRK"
Na scenie:
Rewja atrakcyjna w 10 obr.
„Na Nowo!"
w wykonaniu zespołu aktorów operetkowo-rewjowych.
Ceny biletów: Balkon 1.25, amfiteatr 1.75, parter 2.25.

KINO „TĘCZA" Przejazd 9.
A gdy się robi ciemno
potężny dramat, w roli głównej
Estera Ralston i Neil Hamilton
Na scenie:
Całkowita zmiana programu
Henio Domański i S. Tamara.
Początek o godz. 6-ej.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6³⁰.
Dla młodzieży dozwolone.
„PIRACI PUSTYNI"
(Don Mike)
z ulubieńcem publiczności
Fred Thomsonem
w roli tytułowej.
Wł. b. „Feniks". Nadprogram: 1) Philadelphia (natura), 2) W obronie czupryn (komedja).
Codziennie o godz. 12 i 5 pp. Soboty, niedziele i święta tylko o godzinie 12 w poł.
SEANSE POPULARNE
Ceny na wszystkie miejsca 20 gr.

KINO-VARIÉTÉ
„ASTRA" Dzika 51.
Z powodu ogólnego remontu, kino nie będzie czynne do dnia 10 lipca r. b. włącznie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Wesele Figara"

Narodowy
o 8 w. „Uciekła mi przepióreczka"

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Teatr Wielki. Dziś „Wesele Figara". W piątek „Cyganerja".

Teatr Narodowy. Jeszcze kilka dni grana będzie przez Zespół Reduty sztuka St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony".

Teatr Polski. Bernarda Shawa „Wielki Kram".

Teatr Mały gra dziś po raz ostatni „Ładna historja". Jutro uroczysta premjera „Ślubów panieńskich" Fredry.

Nowa Operetka (ul. Karowa 18). Operetka Edwards'a „Lady X".

„Qui Pro Quo". W dniu 2 lipca rozpoczynają się gościnne występy krakowskiego teatru rewji „Gong" pod kierunkiem Walerego Jastrzębca.

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Rewja p. t. „Warszawa w kwiatach".

Rewja w ogrodzie Bagatela. Rewja w 2-ch częściach, 16 obrazach p. t. „Miss Bagatela".

Teatr „Mignon". Rewja p. t. „Warszawa to miasto mych marzeń".

Operetka Messal, Marszałkowska 114. Z powodu niewykończenia na czas remontu teatru otwarcie operetki nastąpi w dniu 28 b. m., w piątek o godz. 8-ej wieczorem.

Ogród Rekierta. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego. W programie muzyka popularna.

Z Doliny Szwajcarskiej. Dzisiejszy koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej w Dolinie Szwajcarskiej poświęcony będzie Muzyce słowiańskiej. Dyryguje p. Górzyński. Solistą będzie śpiewaczka p. Anna Ruszczewska. Po koncercie popisy baletu i godzina humoru w wykonaniu pp. Rapackiej, Faliszewskiego, balet K. Łobojki i inni.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Uwiedziona kochanka" i „Dziewczęcy raj".

Astra (Dzika 51): Chwilowo nieczynne.

Capitol: „Dalsze dzieje Tarzana".

Casino: „Wir życia" z Lois Moran i Verą Veroniką.

Colloseum: „Zapomnisz o mnie".

Filharmonja: „Muzułmanka" i „Jeden przeciwko dziesięciu".

Miejski: „Piraci pustyni" (Don Mike) z Thomsonem.

Palace: „Rapsodja węgierska".

Pan: „Dalsze dzieje Tarzana".

Quo Vadis: „Tawerna tysiąca radości" i „Noc w dzielnicy portowej".

Słońce: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.

Splendid: „Żona na dwa tygodnie" i „Zastępca następcy".

Stylowy: „Mężatki! Strzeżcie się!".

Światowid: „Dlaczego kobieta zdradza".

Tęcza (Przejazd 9): „A gdy się robi ciemno" z Esterą Ralstron i Neil Hamiltonem.

Wodewil: „Rywale ludzi" i „Lotnik w płomieniach".

Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Żegnaj pierwsza miłość".

Bajka (Żelazna 61): „W dzikich prerjach".

Hollywood (Hoża 26): „Miłostki dragońskie" z Harrym Liedke.

Kometa (Chłodna 49): „Prawo szpady i krwi".

Mewa (Hoża 38): „Żółty paszport".

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Mężczyzno nie grzesz".

Praga (Targowa 71): „Tragedja Rosji".

Sokół (Marszałkowska 69): „Rosita" z Mary Pickford.

Tombola (Marszałkowska 34): „Pocałunek słońca" oraz „Miłość i sport".

ZAGINIĘCIE LOTNIKOW

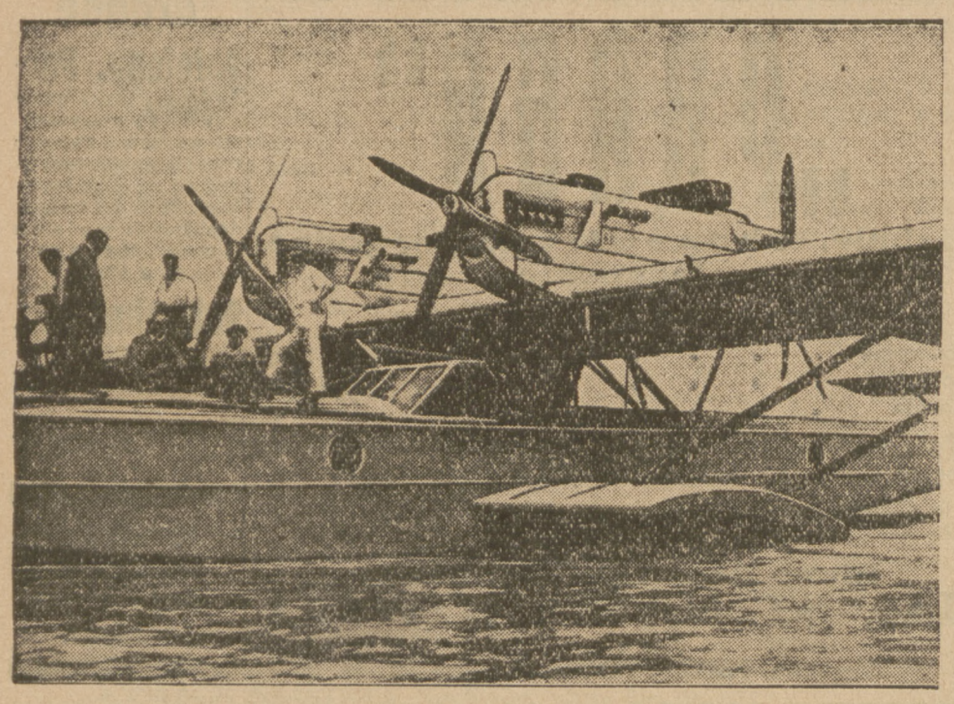

Aeroplan „Numancia", na którym lotnicy hiszpańscy z maj. **Franco** na czele podjęli lot do Ameryki w dniu 20 czerwca, zaginął. Do chwili bieżącej nie udało się władzom hiszpańskim zdobyć żadnych wieści o lotnikach.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50—13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania. 13.00 Komunikat meteorologiczny. komunikaty przygodne. 13.20 — 15.20 Przerwa. 15.20 Odczyt Misyjny p. t. „Pionierzy katolicyzmu w Chinach" — wygł. p. W. Tryliński. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. 16.15 Komunikat Ligi Obrony Przeciwgazowej i Powietrznej. 16.30 Program dla dzieci. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.50 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Zofja Dobrowolska - Pawłowska (sopran), Kazimierz Blaschke (wioloncz.) i prof. Ludwik Urstein (fort.). 19.00 Rozmaitości wygłosi p. J. Warnecki. Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.40 — 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Porównanie dochodowości gospodarstw folwarcznych i włościańskich" — wygłosi inż. Stan. Antoniewski. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka słowiańska. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikat Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza - Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

JUTRO.

11.00 — 11.40 Audycja dziecinna. Pożegnalna audycja dla dzieci szkolnych p. t. „Wesołych wakacyj". W programie: recytacje zespołowe, solowe, oraz chór szkolny pod dyr. Fr. Chabalewskiego. 11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego w Warszawie (Marszałkowska 146 i 87). — 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania. — 13.00 Komunikaty: meteorologiczny i przygodne. — 13.40—15.20 Przerwa. — 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. — 16.115 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych.— 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.". — 16.40 —17.15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). Recital śpiewaczy w części poważnej. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa. 17.50 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. — 19.00 Rozmaitości.— 19.25 Życzenia Polskiego Radja z racji święta pułkowego pułku Radjotelegraficznego.— 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. — 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. — 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. — 20.05 Odczyt z działu „Hygiena medyczna" p. t. „O zapobieganiu chorobom żołądkowym i jelitowym w lecie" — wygłosi dr. S. Cytronberg. — 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Bronisława Szulca, Ludwik Holcman (skrzypce). — 22.00 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. — 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

ZE SPORTU

SENSACYJNE MECZE W STOLICY.

Na boisku Legji rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę dwa ciekawe mecze piłkarskie, mianowicie w sobotę grać będzie Legja z drużyną Nemzeta (Budapeszt), która zajmuje jedno z czołowych miejsc w tabeli, zaś w niedzielę Warszawianka rozegra mecz ligowy z Cracovią.

TRÓJBÓJ KOBIECY O MISTRZOSTWO WOZLA.

Trójbój kobiecy o mistrzostwo okręgu warszawskiego, rozegrany na boisku AZS przyniósł zwycięstwo Woynarowskiej (AZS) 106 pkt. przed Schabińską (Legja) 93 pkt. Najlepsze wyniki: 100 m. Schabińska 13.8; skok w wzwyż — Cegielska 129, oszczep — Woynarowska 26:91. Pozatem rozegrano skok w dal, wygrany przez Fidzińską (Warszawianka) 444 cm.

O PUHAR DAVISA.

W półfinałowym meczu o puhar Davisa Niemcy pokonały Czechosłowację 4:1 i rozegrają finał grupy europejskiej z Anglją, która zwyciężyła niedawno Węgry 3:2. Zwycięsca tego finału spotka się ze zwycięscą grupy amerykańskiej — drużyną USA, a następnie zwycięsca meczu międzyokręgowego spotka się z zeszłorocznym zdobywcą puharu — Francją.

MECZ KOBIECY CRACOVIA — WARTA 74:50.

W kobiecym meczu Cracovia — Warta, rozegrany w dniu 24 b. m. w Poznaniu zwyciężyła Cracovia 74:50.

MECZ HOKEJOWY CZECHOSŁOWACJA REPR. POZNANIA 2:2 (1:1).

Czechosłowacka reprezentacja hokejowa rozegrała w poniedziałek mecz z reprezentacją Poznania, którego barw bronili jedynie gracze Lechji. Wynik remisowy 2:2 (1:1).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW ŻYDOWSKICH.

W Warszawie na boisku rozegrane zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich. Wyniki były następujące: 100 m. 1) Liebfeld II (Makabi) 11.6, 400 m. 1) Liebfeld 55, 800 m. 1) Buksner (Mak.) 2:15.2, 5 km. 1) Gradus 17:59.6, 4 x 100 m. 1) Makabi 47.6, w dal — Liebfeld — 583 m., wzwyż — Fajnstein (Białystok) 150, tyczka 1) Braude (ŻASS) 2.54, 1500 m. — 1) Buksmer (Mak.) 4:35, kula — 1) Pasmantier (ŻASS) 9.35, dysk — 1) Braude 29.89, kobiece: 60 b. — 1) Turecka (Mak.) 8.0, 200 m. — Turecka 31.8, 500 m. — 1) Harkówna 1:40, 4 x 100 m. — Makabi Warsz. 58.6, w dal — 1) Hala 424, w wyż — Hala 127, kula — Bersonówna 27.93, oszczep — 1) Berlinerówna 18.36. Pierwsze miejsce zajęła Makabi przed ŻASS-em.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New York między bankami przeprowadzano na 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich słabszy Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.96, a za dewizy Berlin 212.51. Na rynku prywatnym płacono za dolary 8.88 i ¼, ruble złote 4.58 i ¼.

Na rynku akcyjnym tendencja nieco mocniejsza, obroty małe. Z akcyj bankowych obniżył się Bank Polski z 165.25 na 163.00.

POGRZEB KIEROWNIKA „ARMJI ZBAWIENIA"

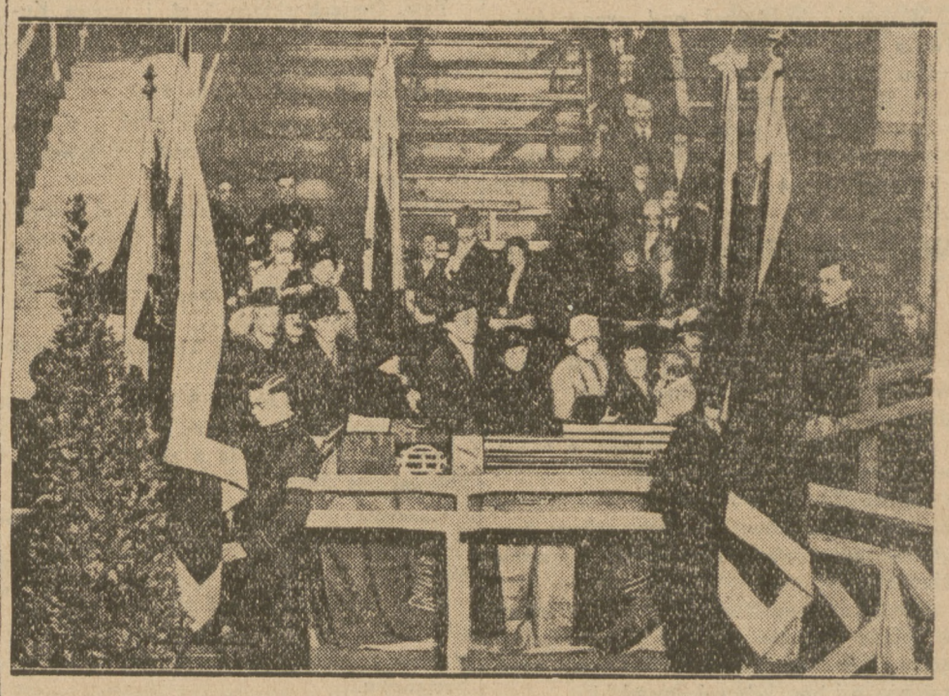

Zwłoki gen. **Booth'a** przywódcy „Armji Zbawienia" zostały umieszczone w szklanej trumnie, przed którą defilowały tysiące zwolenników zmarłego. Pogrzeb gen. Booth'a odbył się z wielką uroczystością.

SMIERTELNE PRZEJECHANIE

Na ul. Żelaznej przed domem 76 wóz ciężarowy najechał na wózek ręczny, powożony przez nieznanego chłopca, lat około 16-stu, który skutkiem upadku, uderzył głową o kamienie i poniósł śmierć na miejscu. Woźnica, korzystając z zamieszania, podciął konia i zbiegł. Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca, jak się później okazało, Stefana Wójcika, terminatora z zakładu tokarskiego, przewieziono do prosektorjum.

POŻAR W FARBIARNI

Wczoraj o godz. 9-ej, w domu przy ul. Grzybowskiej 65, róg Wroniej wynikł groźny pożar na poddaszu jedno - piętrowego murowanego budynku frontowego, w którym mieści się parowa farbiarnia, należąca do Abrama Appela. Właściciel farbiarni zaalarmował straż ogniową, która przybyła w sile 3-ch oddziałów. W przeciągu 20 min. pożar zlokalizowano, zaś dogaszanie zgliszcz trwało do godz. 10-ej min. 30.

Suszarnia farbiarni wraz z nagromadzonym towarem uległa zniszczeniu, nadto spaliło się wiązanie dachu i częściowo dach kryty dachówką. Przyczyna pożaru — narazie nieustalona.

TRAGEDJA UCZNIA

Wczoraj rano w lokalu gimnazjum męskiego 8 kl. Jakóba Finkla, przy ul. Leszno 14, jeden z uczniów 7 kl. 17-letni Jakób Załkind z rozpaczy, że nie otrzymał promocji do 8 kl., postanowił odebrać sobie życie. W tym celu młodzieniec udał się do ubikacji, gdzie powiesił się na krawacie przymocowanym do zbiornika do wody. Rozpaczliwy krok ucznia spostrzegł woźny gimnazjum, który przy pomocy uczniów desperata odciął. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, niedoszłego samobójcę doprowadzi. do przytomności.

WYSCIGI KONNE

ZAPISY NA DZIŚ.

Gonitwa 1. 2500 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Figaro, Guardi, Flamingo, Figaro II, Tabu II Samson.

Gonitwa 2. 1500 zł. dla 4 l. 1600 mtr. Battaliana, Magda, Birma, Ekstaza, Effigie, Erna.

Gonitwa 3. 2100 zł. dla 4 l. 1600 mtr. Tout en Haut, Armagnac, Guardi, Ma Jalousie, Aurora II, Fantomas, Rosonnance, Ghazi, May Rose.

Gonitwa 4. 4000 zł. dla 3 l. 1300 mtr. Farmazon, Allier, Fanfara, Ibanez, Etyl.

Gonitwa 5. 1800 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Fiamingo, Murman, Zulus, Fidelja, Sandomierzak, Gereza, May Rose, Fama II.

Gonitwa 6. 1500 zł. dla 4 l. 1600 mtr. Ugly Prince, Diana II, Rosenfels, Umizg, Cicero, Czataldża.

Gonitwa 7. 7000 zł. Sprzedażna 2100 mtr. Hajduk (2000), Waleczny (1300), Jaszczur (1700), Kiss me Quick (900), Ferezja (1200), Le Merlot (1100), Wiking (1000), Bagnet (800).

Gonitwa 8. 1600 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Tercyna, Filut, Aścia, Promyczek, Nic ci do tego, Ciocia Müller, Gargaron.

NASZE TYPY.

I. Figaro — Samson.

II. Birma — Magda.

III. Tout en Haut — Armagnac — Aurora II.

IV. Alier — Fanfara.

V. Zulus — Flamingo — Fidelia.

VI. Czataldża — Ugły Prince.

VII. Riss me Quik — Bagnet — Jaszczur.

VII. Kiss me Quick — Bagnet — Jaszczur.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 83

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Persicki z lekką pogardą zaczął czytać dział wypadków, robiony według jego stronniczego zdania bardzo nieudolnie.

— Zgrzybiały materjał!... Ten defraudant był już u nas... Nieudała kradzież w teatrze Kolumba! E-e-e, towarzysze, to jest coś nowego... Słuchajcie!

I Persicki głośno przeczytał:

NIEUDAŁA KRADZIEŻ W TEATRZE KOLUMBA.

Dwaj nieznani sprawcy przedostali się do rekwizytorni teatru Kolumba i porwali stamtąd cztery staroświeckie krzesła.

Na podwórzu złodzieje zostali spłoszeni przez stróża nocnego, wobec czego, rzuciwszy krzesła, ukryli się.

Warto zaznaczyć, że krzesła zostały nabyte w związku z zupełnie nową wystawą „Ożenku" Gogola.

— Nie, w tem coś jest. Toż to jakaś sekta rabusiów krzeseł.

— Manjacy!

— Daj spokój. Działają całkiem normalnie. Byli już u Lapisa, u nas, w teatrze.

— Tak!

— Towarzysze, oni czegoś szukają.

Przy tych słowach Nikifor Lapis zmienił się na twarzy. Cichutko wyszedł z pokoju i pobiegł wzdłuż korytarza. Po pięciu minutach kołyszący się tramwaj wiózł go w kierunku Pokrowskich wrót.

Lapis mieszkał w domu Nr. 9 przy Koszarowej ulicy, wspólnie z dwoma młodymi ludźmi, posiadaczami szerokich miękkich kapeluszy. Lapis miał kapitańską czapkę z godłem Neptuna — pana mórz. Pokój Lapisa był przechodni. Obok mieszkała liczna rodzina tatarska.

Gdy Lapis wszedł do siebie, Chuntow siedział na oknie i przeglądał „Informator teatralny".

Był to człowiek idący z duchem czasu. Robił to wszystko, czego duch czasu żądał.

Duch czasu żądał wierszy i Chuntow pisywał je w wielkiej obfitości.

Zmieniały się gusta. Zmieniały się żądania. Duch czasu i współcześni żądali bohaterskiej powieści o wojnie domowej. I Chuntow pisał bohaterskie powieści.

Później domagano się powieści obyczajowych. Idący z duchem czasu Chuntow brał się i do tego rodzaju powieści.

Duch czasu żądał bardzo wiele, lecz niewiadomo dlaczego nic od Chuntowa nie brał.

Teraz duch czasu domagał się sztuki teatralnej. Dlatego też Chuntow siedział teraz na oknie i przeglądał teatralny informator. Po człowieku, mającym zamiar napisać sztukę, można się spodziewać, że zacznie studjować zwyczaje tej warstwy społecznej, którą zamierza przedstawić na scenie. Można się spodziewać, że autor mającej być napisanej sztuki zacznie obmyślać temat, kreślić w myśli charaktery występujących w niej osób i układać poszczególne sytuacje. Lecz Chuntow zaczął od drugiego końca — od ściśle arytmetycznych obliczeń. Mając w ręce plan teatrów, obliczał przeciętny dochód z przedstawienia w każdym z nich. Pulchne, sympatyczne jego oblicze marszczyło się od natężenia, brwi unosiły się i spadały.

Chuntow szybko przekreślał w notesie kolumny cyfr — mnożył liczbę miejsc przez przeciętną cenę biletu, przyczem dokonywał obliczeń dwukrotnie i podług cen podwyższonych i podług cen zwyczajnych.

Na czele moskiewskich lokali widowiskowych ze względu na ilość miejsc i ceny stał Wielki Akademicki Teatr. Chuntow rezygnował z niego z wielkim żalem . Na to, by dostać się do Wielkiego Teatru ,trzeba napisać operę lub balet. Lecz duch czasu domagał się teraz akurat dramatu. I Chuntow wybrał najlepszy teatr — Moskiewski Artystyczny Akademicki. Kaczałow, marzył, i Moskwin pod reżyserją Stanisławskiego zrobią kasę. Chuntow obliczył tantjemy autora. Według jego obliczeń sztuka powinna była pójść w sezonie conajmniej sto razy. Szła przecież „Biała gwardja", rozmyślał. Honorarjum zapowiadało się wspaniale. Nigdy jeszcze żadna impreza nie rokowała Chuntowi tak wielkich zysków.

Trzeba było napisać sztukę. Lecz to najmniej niepokoiło Chuntowa. Widz — to dureń, orzekł.

— Niezwykły temat! — oznajmił Lapis, podchodząc do człowieka idącego trop w trop za duchem czasu.

Chuntowowi potrzeba było tematu, to też żywo zapytał:

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.** **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7